



TYGODNIK SANOCKI

<http://www.tygodnik.esanok.pl/>

PISMO SAMORZĄDOWE

12 STRON

NR 29 (715)

22 LIPCA 2005 R.

Cena detaliczna 1,90 zł w tym VAT 7%

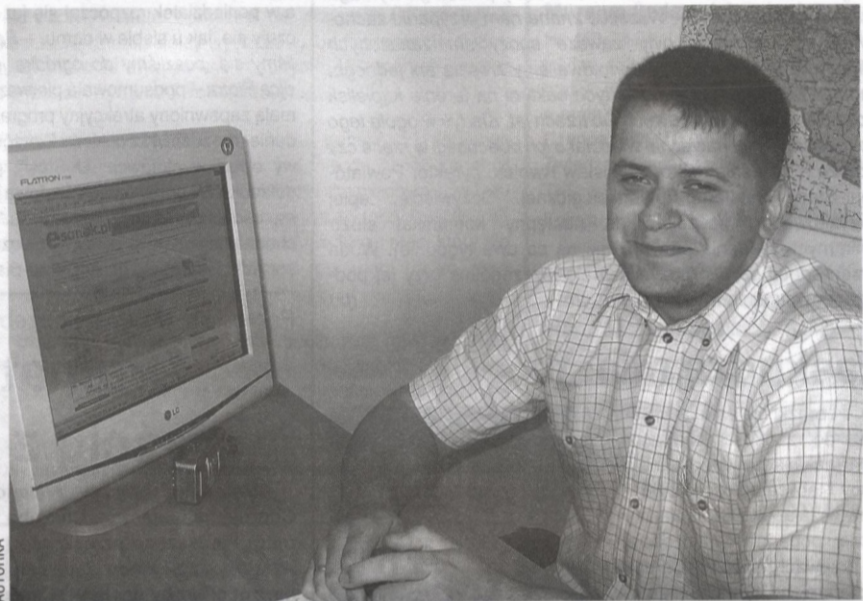
esanok na cenzurowanym

Kiedy we wrześniu 2003 r. dwudziestopięcioletni Tomasz Święch uruchamiał forum dyskusyjne na portalu esanok, nie przypuszczał, że stanie się ono tak popularnym medium. I chyba nie do końca zdawał sobie sprawę z konsekwencji tego kroku. Forum okazało się dla jego firmy świetną formą reklamy a zarazem powodem rozterek. Bo jak prowadzić biznes w niewielkim mieście, narażając się wszystkim dookoła? Internauci mogą anonimowo pisać co im się żywnie podoba, ale to on odpowiada za wszystko swoim nazwiskiem i ponosi konsekwencje. Dziś już wie, że realizacja młodzieńczych ideałów o wolności słowa i patrzeniu władzy na ręce miewa gorzki posmak. Ale jest też dumny ze swojej cegiełki w budowaniu społeczeństwa obywatelskiego.

Kiedy pod koniec czerwca z portalu esanok zniknęło forum dyskusyjne, właścicielowi dostało się jak nigdy dotąd: „To skandal”, „Spełnił pan przed decydentami tego miasta, a może jakieś grupy trzymającej władzę”, „Mam obawy, że jeśli nawet nasze forum powróci, ktoś zadba, aby było kulturalne i prawomierne” – pisali internauci. Tomasz Święch ograniczył się do lakonicznego komunikatu, iż forum zostało zamknięte w związku z pracami nad nowym. Ale mało kto dał temu wiary. „Odświeżenie będzie polegało na skasowaniu niewygodnych postów” – ironizował jeden z autorów. Wszyscy dyskutanci byli przekonani, że powodem zawieszenia forum są naciski ze strony miasta lub szefostwa dużej sanockiej firmy, która często trafiała pod ostrzał opinii publicznej.

Jak było naprawdę? – *Modernizujemy forum, dlatego zostało ono zamknięte. Chcemy wprowadzić nową jakość* – mówił „TS” Tomasz Święch. Przyznał jednak, że wielokrotnie próbowano na niego wpływać. Trudno uniknąć tego w mieście, gdzie większość ludzi się zna i anonimowość jest niemożliwa. Zdarzały się różne sytuacje – były telefony, pisma, a nawet pogróżki. Oprócz kija stosowano też marchewkę, zapraszając na kawę i miłe pogawędki. Kiedyś przyszli do niego dwaj panowie z teczką „esanok” i zażądali wydania IP pięciu internautów: „KTO”, „Pisi”, „Tadzia”, „Mariana” i „Ebe”. Nie byli jednak z prokuratury i grzecznie ich spławił. Innym razem pojawiły się problemy z wejściem na stronę w niektórych sieciach i kafejkach internetowych, podobno z „przyczyn technicznych”.

Zdobyte doświadczenia skłoniły go jednak do pewnej modyfikacji poglądów na temat kształtu i sposobu funkcjonowania forum. Kiedyś wydawało mu się, że jakkolwiek ingerencja jest niepotrzebna. Forum jest po to, aby ludzie mogli swobodnie wyrazić swoje myśli i odczucia. Atakują lokalną władzę? Dobrze, polityk to nie gwiazda, którą wszyscy muszą kochać. Ktoś, kto podejmuje działalność publiczną, musi liczyć się z kosztami, umieć się bronić, podejmować dyskusję, przekonywać do swoich racji lub przejść nad pewnymi sprawami do porządku dziennego. Z drugiej strony anonimowość Internetu sprawia, że ludzie piszą czasem „co im ślina na język przyniesie”. Czy takie głosy powinny być publikowane? Co z wypowiedziami zawierającymi inwektywy typu „złodziej”, „kanalia”, „kombinator”? – *Myślę, że jednak niektóre posty powinny być moderowane* – przyznaje. Protestuje jednak przeciwko użyciu



AUTORKA

Zamknięcie forum na okres trzech tygodni sprawiło, że błyskawicznie pojawiła się konkurencja. Tomasz Święch twierdzi, że wcale się tym nie martwi: – *Nie chcę mieć monopolu na informację. Może powstać nawet dziesięć innych portali. Trochę mnie to odciąży* – mówi. Do tej pory na forum.esanok.pl zarejestrowało się 999 użytkowników, którzy napisali 21864 wiadomości.

słowa „cenzura”. – *Chodzi o to, aby na forum nie było wulgaryzmów i chamstwa* – uściśla.

W praktyce moderowanie będzie jednak dość trudnym zadaniem, choćby ze względów technicznych. Bywają momenty, że w jednej chwili na forum jest ponad czterdzieści osób. Dyskutują, przesyłają posty, przeglądają strony. Opanowanie takiego żywiołu wymaga czasu i wysiłku. Dlatego Tomasz Święch rozważał możliwość przekazania forum np. stowarzyszeniu, ale w końcu nie zdecydował się na takie rozwiązanie. Na razie w moderowaniu pomagają mu znajomi. Co będzie dalej, zobaczy. – *Portal traktuję jako rodzaj hobby i świetną reklamę. Nie dokładam do niego finansowo, ale zabiera mi dużo czasu kosztem wypoczynku i spraw osobistych* – wyjaśnia. Czuje się też trochę zmęczony zamieszaniem wokół swojej osoby. Bywają sytuacje, że wszystko to rzutuje na prowadzoną przez niego działalność gospodarczą, w sposób nie zawsze pozytywny...

esanok okazał się niewątpliwym sukcesem młodego biznesmena. Inicjatywa nie może jednak rozwijać się dłużej „na żywioł” i trzeba określić jej ramy. Normalnie wszystkie media, każdy dziennikarz i każda wypowiadająca się publicznie osoba ponosi odpowiedzialność za to, co mówi (niżej podpisaną wie, jak dużo nieraz to kosztuje). W sytuacji gdy internauci korzystają z luksusu anonimowości, właściciel ponosi odpowiedzialność cywilną za treści, jakie ukazują się na jego stronach. – *Wiem o tym i dlatego forum uległo przymodelowaniu. Nie chcę być męczennikiem sprawy. Z drugiej strony to co robię, można podsumować trochę górnolotnie jako mój wkład w budowę społeczeństwa obywatelskiego* – stwierdza Tomasz Święch.

Jolanta Ziobro



MIROSŁAW SZCZUOLIK

Najbliższe trzy dni zapowiadają się wyjątkowo atrakcyjnie. Do Sanoka zjadą polonijne zespoły folklorystyczne, które wraz z ZTL Sanok zawładną skansenem, deptak zamieni się w jarmarkowy plac, gdzie niepowtarzalnymi wyrobami kusić będą rękodzielnicy, smakowitym jadem – wiejskie gospodynie, a skoczną muzyką – okoliczne zespoły i kapela ludowe, na zamku zaś spotkamy nowych rezydentów – ekipę i Programu TVP (*Kawa czy herbata*), która na żywo zrealizuje kolejny odcinek telewizyjnego *Lata z Jedyką*.

Z folklorem na wizji

Dla miłośników polskich tańców ludowych swoje podwoje otworzy jutro (23 bm.) skansen, gdzie od godz. 17.00 na plenerowej scenie prezentować się będą uczestnicy XIII Światowego Festiwalu Polonijnych Zespołów Folklorystycznych w Rzeszowie. Tym razem gościć będziemy: *Krakowiaka* (USA, Boston), *Wiosnę w Szamotulach* (Francja, Strasburg) oraz *Olzę* (Czechy, Cieszyn), których występy wzbogaci ZTL Sanok. Koncert poprowadzi Mariola Węgrzyn-Myćka.

W niedzielę czeka nas *Jarmark na deptaku*, który obejmie także sąsiednie ulice. Od godz. 10.00 czynne będą stoiska z rękodziełem i jadem (zainteresowani udziałem wystawcy proszeni są o kontakt z p. Marią Grządziel – UM, pok. 10, tel. 465-28-54), a od 14.30 rozpoczną się występy rodzimych i słowackich kapel ludowych (*Kamraty*, *Lisznianie*, *Kapela Młodych* z Prusieka, kapela podwórkowa GOK Sanok, *Konopianka*). Na deptakowej scenie wystąpią także *Yank Shippers* (ok. 17.30), SOUL i *Intermezzo* oraz grupa śpiewaków z uniwersytetu w Kamieńcu Podolskim.

Poniedziałek upłynie pod znakiem telewizyjnego *Lata z Jedyką*, prowadzonego na żywo przez Marcina Zimocha z TVP 1 oraz Annę Tomczyk z regionalnej TV 3. Przewidziane są trzy wejścia na antenie telewizyjnej *Jedyki* – z deptaku od 6.30 do 8.00, z zamku od 16.25 do 16.50 i od 17.20 do 17.30. Część materiału zostanie nagrana w niedzielę, reszta w poniedziałek. Jak Sanok i jego mieszkańcy zaprezentują się w oku kamery, zobaczymy na ekranach telewizorów. Nie zabraknie najciekawszych sanockich postaci i zakątków na tle historii, a także lokalnych twórców i artystów. /jot/

TARYFA NOWY KOMFORT

WYGODNIE. TANIO. PROSTO.

30 zł abonamentu

Wybierz to co lubisz,
a my skomponujemy specjalnie
dla Ciebie swoją własną taryfę

F.H.U.
ETERAutoryzowany
przedstawicielSanok
ul. Jagiellońska 25
tel./fax 464 12 02

MOŻESZ WIĘCEJ

www.esanok.plwww.bieszczady24.plwww.p24.plSanok, ul. Grzegorza 6
tel./fax 46-44-338**DOBRE OKNA!**

RATY 0%

Okno-ResSanok ul. Kościuszki 29
tel. 464-14-45
Krosno ul. Staszica 4
tel. 436-83-03
Jasło ul. K. Wielkiego 6
tel. 446-27-35
Strzyżów ul. Rynek 5
tel. (17) 276-26-65**VIDOK**
OKNA I DRZWI
DREWNO-PCV-AL**Okna**
drzwi
moskitiery, parapety,
żaluzje, rolety,
okna dachowe**Nie zapomnij!**
o kończącej się
uldze remontowejSANOK, ul. Jagiellońska 16, tel./fax 464 03 38
USTRYKI DOLNE, ul. 29 Listopada 2, tel. 461 46 74
BRZOZÓW, ul. Kościuszki 25, tel./fax 434 30 15www.vidok.com biuro@vidok.com

oferta uniwersalna

wliczone w abonament:
– darmowe 40 minut do wszystkich sieci lub 160 SMS-ów.

abonament 30 zł z VAT

LG B2050, cena: 1zł.

zestaw Zawsze z Tobą

– Oferta z przyjacielem: darmowe połączenia z jednym wybranym numerem do sieci Era, Heyah lub na telefony stacjonarne oraz
– Oferta uniwersalna: darmowe 40 minut do wszystkich sieci lub 160 SMS-ów.

abonament 60 zł z VAT

Nokia 6610i, cena: 1zł.

Szczegóły oferty w regulaminie dostępnym w punktach sprzedaży i na stronie www.era.pl

Komisje rekomendowały

Zakończyły się prace kolejnych dwóch komisji, powołanych dla potrzeb konkursów na dyrektorów Miejskiej Biblioteki Publicznej i Sanockiego Domu Kultury. W szrankach pierwszego stanęło dwóch kandydatów: były dyrektor MBP Władysław Harajda oraz obecny szef placówki Leszek Puchała, który uzyskał wymaganą większość głosów (4:1), a tym samym i rekomendację komisji. Większe emocje towarzyszyły drugiemu z konkursów, gdzie o fotel dyrektora SDK-u ubiegały się aż cztery osoby: Krystyna Kasprzyk – była dyrektorka Krośnieńskiego Domu Kultury, Damian Kierek – rzecznik prasowy starosty brzozowskiego, Leszek Cesarczyk – znany sanocki muzyk oraz Waldemar Szybiak – dotychczasowy dyrektor placówki. I właśnie on (stosunkiem głosów 3:2) uzyskał wymaganą większość i rekomendację komisji. Werdykty komisji konkursowych nie oznaczają automatycznego powołania wskazanych osób na stanowiska dyrektorów. Ostateczna decyzja należy do burmistrza miasta Wojciecha Blecharczyka, który może, ale nie musi zatwierdzić rekomendacji komisji. /joko/

Salmonella w Sanie

Podczas ostatniego badania wody w Sanie przy ul. Okrzei, gdzie sanoczenie chętnie plażują i pływają, wykryto m.in. bakterie salmonelli i coli, w związku z czym sanepid wydał komunikat, iż woda nie nadaje się w tym miejscu do kąpielii. Czy oznacza to, że kąpiący się mogą lekkoomyślnie narażać się na ryzyko zachorowania (jak wiadomo salmonelloza miewa ostry przebieg i wymaga leczenia szpitalnego)? – *Wszelkie znane nam przypadki zachorowań spowodowane były zawsze spożyciem zakażonych pokarmów. W tym roku nie odnotowaliśmy zresztą ani jednego. Badania pod kątem obecności tych bakterii na terenie kąpielisk prowadzimy dopiero od dwóch lub trzech lat. Kiedyś w ogóle tego nie robiliśmy i nikt nawet nie wiedział o ich obecności w rzecze czy jeziorze* – wyjaśnia doktor Stanisław Kwolek, dyrektor Powiatowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej. Oczywiście, lepiej nie ryzykować i poczekać na następny komunikat służb sanitarnych (badania prowadzone są co dwa tygodnie). Woda w rzecze dość szybko oczyszcza się, szczególnie przy jej podwyższonym stanie. (jz)

Paskudzą miasto

Takie obrazki nie należą w Sanoku do rzadkości. Niefrasobliwi „naklejaczki” za nic mają słupy i tablice ogłoszeniowe – rozwieszają ulotki i plakaty gdzie popadnie, najczęściej na drzewach, choć nie gardzą też latarniami, rynnami i wiatami przystanków autobusowych. Efekty ich działalności widać na zdjęciu – podarte plachty papieru fruują na wietrze, szpecąc otoczenie. Niejednokrotnie podejmowaliśmy ten temat na łamach TS, apelując do władz, policji i służb porządkowych o podjęcie działań zmierzających do rozwiązania problemu. Niestety, bezskutecznie. A sposób jest prosty, czego niedawno dowiódł magistrat w Rzeszowie. Gdy nie poskutkowało nałożony na jednego z ogłoszeniodawców mandat, skierowano przeciwko niemu pozew do sądu. Ten wydał wyrok, skazując delikwenta na grzywnę w wysokości 2 tys. złotych za zaśmiecanie miasta. Metoda okazała się skuteczna i warto byłoby zastosować ją również w Sanoku. Z dotarciem do niesfornych ogłoszeniodawców nie ma problemu, gdyż zostawiają oni namiary na siebie. /jot/



JOHANNA KOZIMOR

Bezpłatne badanie

Już po raz drugi w tym roku Zarząd Klubu w Sanoku Polskiego Stowarzyszenia Diabetyków zorganizował bezpłatnie pomiar glukozy we krwi. Tym razem aparat ustawiono w piątek (15 bm.) w Rynku. Wcześniej, w czerwcu br., przy ulicy Jana Pawła II. W obu przypadkach z tego bezpłatnego badania skorzystało w sumie przeszło 200 osób. Jak nas poinformował Stanisław Grochmal, prezes sanockiego koła, w mieście ponad 50 osób otrzymało w darze glukometry. (cz)

Sprzątali i brudzili

W poniedziałek pan z dmuchawą sprzątał chodniki przy ul. Mickiewicza i Sobieskiego, wzniesając przy okazji tumany kurzu i brudząc wszystkie samochody. Na uwagę jednego z przechodniów, aby w miejscu gdzie stoją auta do akcji wkroczył kolega z miotką, zareagował nerwowo i odszczeknął, że na chodnikach się nie parkuje. Ciekawe, co na to szefostwo Zakładu Oczyszczania Miasta? (z)



JOLANTA ZIOBRO

Słoneczna przygoda po raz trzeci

Stowarzyszenie Przyjaciół Heleny Kosiny, wspólnie z klasztorem ojców franciszkanów, już po raz trzeci zorganizowało w mieście wypoczynek dla dzieci, które nie wyjadą nigdzie na wakacje. Z dwutygodniowych bezpłatnych turnusów skorzysta siedemdziesięciu uczniów SP1 i SP2.



JOLANTA ZIOBRO

Zajęcia świetlicowe, gry i zabawy na świeżym powietrzu, zwiedzanie miasta i muzeów, wyjścia na basen, wycieczki – na turnusach organizowanych przez Stowarzyszenie Przyjaciół Heleny Kosiny w świetlicy ojców franciszkanów nie można się nudzić.

W ubiegły piątek pożegnali się dzieci z pierwszego turnusu, a w poniedziałek rozpoczął się już następny. Maluchy szybko poczuły się, jak u siebie w domu. – *Bardzo mi się tutaj podoba. Bawiliśmy się, poszliśmy do ogródka jordanowskiego i odwiedziliśmy ojca Piotra* – podsumowała pierwszy dzień Wiola Struś. Uczestnicy mają zapewniony atrakcyjny program oraz dwa posiłki: drugie śniadanie (drożdżówki z cukierni Pierzów, soki i napoje) oraz dwudaniowy obiad w stołówce „U Stasi”, gdzie zawsze mogą liczyć na dodatkę. W poniedziałek szefowa kuchni serwowała zupę ryżową na rosole i placki po bieszczadzku. Kiedy jest ładna pogoda, dzieci chodzą na basen. Wielką frajdę uczestnikom poprzedniego turnusu sprawili właściciele firmy Camp-Biała Góra, którzy po zwiedzeniu

skansenu zaprosili wszystkich na ognisko z kiełbaskami, napoje i lody. Na miejsce przywiózł ich wesoły „jaskobus”.

Opiekę nad dziećmi sprawują wolontariusze z przygotowaniem pedagogicznym. Niektórzy pracują społecznie nawet przez cztery tygodnie! Prawdziwymi weterankami są Karolina Wanieliasta i Małgorzata Florian, od początku pomagające w organizowaniu i prowadzeniu turnusów. – *Po prostu sprawa mi to wielką frajdę i bardzo lubię pracę z dziećmi* – mówi Karolina. Na zakończenie turnusu każdy uczestnik otrzymuje wyprawkę szkolną (zeszyty, przybory do pisania) o wartości około 30 zł.

– *Dzięki ofiarności wielu ludzi dobrej woli z takiej formy wypoczynku skorzystało w latach 2003 i 2004 ponad 130 uczniów dwóch sanockich szkół. Łącznie z tegorocznymi turnusami będzie to ponad 200 dzieci* – cieszy się Andrzej Wanieliasta, prezes stowarzyszenia. Jeśli uda się znaleźć pieniądze, dzieci pojadą również na dwudniową wycieczkę do Wieliczki i Krakowa. (jz)

Pomoc dla Małgosi potrzebna od zaraz

Dramatyczny wyścig z czasem

Małgosia Tomczyk z Sanoka ma niespełna 22 lata. Choruje na białaczkę. Chorobę wykryto w marcu ubiegłego roku. Pierwszego przeszczepu szpiku kostnego dokonano w listopadzie i kiedy wydawało się, że powinno być dobrze, nawrót choroby nastąpił w maju br.

Jak wynika z informacji oddziału szpiku kostnego Szpitala Uniwersyteckiego w Krakowie, Małgosia Tomczyk z powodu nowotworowej choroby krwi pozostaje w leczeniu krakowskiej kliniki. Szansą na powtórne wycofanie się objawów choroby jest podawanie pacjentce preparatu o nazwie GLIVEC w tabletkach, w dawce 400 mg dziennie. Z powodu braku zarejestrowania leku przy leczeniu tego konkretnego schorzenia pełne koszty hospitalizacji – tylko na okres miesiąca – wynoszą 9,5 tysiąca złotych, przy założeniu, że lek ten zostanie zakupiony przez Aptekę Szpitala Uniwersyteckiego. Komercyjnie w innych aptekach można go kupić za około 12 tysięcy złotych. Podawanie tego leku, jak podkreślają specjaliści ze Szpitala Uniwersyteckiego w Krakowie, znacząco zwiększa szansę chorej Małgosi na powtórne przeszczepienie szpiku kostnego.

Na zakupienie drogiego leku nie ma pieniędzy krakowska klinika, nie mają też rodzice Małgosi, którzy za pośrednictwem tygodnika apelują do ludzi dobrej woli o finansową pomoc. Pieniądze należy wpłacać na konto: Bank PeKaO S.A. i Oddział w Sanoku, 38-500 Sanok, ul. Kościuszki 4, KOD SWIFT, PKOPPLWSAN, numer rach. 5012402340111001002579673 z dopiskiem „Małgosia”. (cz)



ARCHIWUM DOMOWE

Rozbili gang rowerowy

Policjanci sanockiej KPP rozpracowali młodociany gang rowerowy, którego członkami byli nieletni mieszkańcy Sanoka. Grupa, której udowodniono na razie kradzież pięciu jednośladów, działała na terenie miasta od maja do końca czerwca. Jej mózg stanowił 14-letni(!) Piotr G., który był „dostawcą” towaru – najczęściej zabierał pozostawione bez opieki rowery z klatek schodowych. Dwaj jego kompani: 14-letni Mariusz P. oraz 16-letni Mateusz K. pełnili rolę paserów – zajmowali się przechowywaniem jednośladów, rozmontowywaniem ich na części i sprzedażą.

– *Sprawa jest rozwojowa i zarówno krąg podejrzanych, jak i dokonanych przez nich przestępstw może ulec poszerzeniu* – mówi podkom. Katarzyna Wójtowicz, rzecznik prasowy sanockiej KPP. /k/

Rekordowy przemyt

W ubiegłym tygodniu informowaliśmy o zatrzymaniu przez służby graniczne kierowcy mercedesa, który usiłował przemycić przez przejście w Barwinku 2553 paczki papierosów. To nic w porównaniu do kontrabandy ujawnionej przez funkcjonariuszy przemysłowej Grupy Mobilnej na przejściu w Medyce, gdzie zarekwirowano prawie 10 tysięcy paczek papierosów! – *To największy przemyt papierosów ujawniony w tym roku* – mówi rzecznik prasowy Małgorzata Eisenberger-Blacharska. Papierosy ukryte były w kołach zapasowych trzech TIR-ów na ukraińskich znakach rejestracyjnych. W jednym mieściło się po 1620 paczek. Przeciwko kierowcom wszczęte zostały postępowania o przestępstwa skarbowe, jak również złożono wnioski o anulowanie im wiz. (jz)



ARCHIWUM KOSB

KRONIKA POLICYJNA

Sanok

* Na 650 złotych oszacowano wartość dwóch kompletnych kół, które nieznanymi sprawcami odkręcił (13 bm.) z volkswagena golfa, zaparkowanego przed blokiem przy ul. Gorazdowskiego.

* Policja bada okoliczności kradzieży telefonu komórkowego Motorola o wartości 265 złotych z przesyłki skierowanej do 18-letniego Damiana D. z Sanoka, nadanej w Urzędzie Poczтовым w Jeleniej Górze.

* Z izolatki szpitala przy ul. 800-lecia nieznanymi sprawcami skradł (15 bm.) szaszetkę z dowodem osobistym, prawem jazdy, kartą bankomatową oraz gotówką w kwocie 200 złotych, należąca do 28-letniej Barbary B. z Polańczyka.

* Podczas patrolowania okolicy (17 bm.) policjanci sanockiej KPP znaleźli porzucony w rowie koło stacji paliw Petrosan przy ul. Lipińskiego rower. Jednoślad, którego kradzieży nikt do chwili obecnej nie zgłosił, czeka na właściciela w siedzibie KPP przy ul. Sienkiewicza.

* Czujność jednego z mieszkańców Sanoka oraz natychmiastowa akcja policji doprowadziły do ujęcia trzech sprawców włamań do samochodów osobowych w rejonie ul. Gorazdowskiego i Sadowej. W nocy z 17 na 18 lipca mężczyzna zauważył podejrzenie wyglądających osobników kręcących się po parkingu. Zawiadomił policję, której patrol natychmiast pojawił się na miejscu zdarzenia. Naprowadzeni telefonicznie na złodziei policjanci zatrzymali jednego z nich – 19-letniego Grzegorza O. Szybko ustalono nazwiska jego dwóch kompanów, którymi okazali się: 22-letni Kamil A. oraz 19-letni Michał Z. Ustalono, że są oni sprawcami włamań do fiata 126 p, z którego skradli koło zapasowe i ...7 puszek kukurydzy, oraz do lady, skąd wymontowali radiood-

twarczacz o wartości 200 złotych. Mienie odzyskano w całości. Młodzieńcy usiłowali także włamać się do poloneza, ale zostali sponieszeni. Wszyscy zatrzymani są mieszkańcami Sanoka, którzy dotychczas nie mieli konfliktów z prawem. Dwóch ma status bezrobotnego, trzeci – Michał Z. jest uczniem jednej z sanockich szkół. W chwili zatrzymania byli pijani.

* Alkohol stał się przyczyną wypadku, do którego doszło (18 bm.) na ul. Lipińskiego. Kierujący volkswagensem passatem 24-letni Bartosz T. z gminy Zagórz z nieustalonych przyczyn zjechał na łuku drogi na pobocze, gdzie uderzył w drzewo. Kierowca, u którego stwierdzono 1,785 promila alkoholu w wydychanym powietrzu, doznał złamania żeber i ogólnych potłuczeń. Do szpitala trafił również – z urazem kręgosłupa – pasażer pojazdu 31-letni Ireneusz S., który także był nietrzeźwy.

W minionym tygodniu z prawem jazdy pożegnało się kolejnych dziewięciu kierowców, których zatrzymano za kierowanie pojazdami w stanie nietrzeźwym. Rekordzistą okazał się namierzony na ul. Rymańskiej 41-letni Władysław L. z Sanoka, który kierował fiatem 126 p, mając 2,688 promila alkoholu w wydychanym powietrzu. Poza nim w ręce policji wpadli: na ul. Dmowskiego – 67-letni Józef S., rower (1,218); na ul. 800-lecia – 49-letni Andrzej S., chrysler (1,617); na ul. Mickiewicza – 32-letni Ireneusz S. z gminy Zagórz, volvo (2,121); na ul. Lipińskiego – 46-letni Robert R., rower (1,218); na ul. Krakowskiej – 41-letni Bogdan B., polonez (2,142) oraz 34-letni Andrzej S. z powiatu brzozowskiego, opel (2,058); w Komańcy – 26-letni Lucjan W. z powiatu sanockiego, polonez caro (0,861); w Wistoku Wielkim – 22-letni Bartłomiej W. z powiatu sanockiego, rower (1,722).

Radiowo, rockowo, dżemowo

W ubiegłą niedzielę na sanockich błoniach odbył się festyn rodzinny zorganizowany przez Radio Rzeszów, które obchodzi 15-lecie audycji *Radio Biwak*. Mimo pogody, przeplatanej deszczem ze słońcem, sanoczanin przybywali na piknik spragnieni dobrej zabawy. I tej jak zwykle nie zabrakło.



Deszczowa pogoda nie przeszkadzała w dobrej zabawie.

Od godziny 15.00 rozpoczął się blok imprez dla dzieci *W krainie muzyki*, prowadzony przez Waldemara Wywroczyńskiego, który urozmaicał czas zabawami oraz konkursami z nagrodami.

Na radiowym pikniku ekipa *Nowin*, przygotowała specjalne plenerowe wydanie gazety. Pierwszy na scenie pojawił się zespół *Galicja Folk Band*, który zaczął wielogodzinny maraton koncertowy. Po nich zaśpiewały dwa rzeszowskie zespoły *Jupa* oraz *Vir* podbijający krajowe listy przebojów utworami, które sanocka publiczność śpiewała wraz wokalistą Mariuszem Długoszem.

W czasie przerw między występami prezenterzy Radia Rzeszów prowadzili konkursy dla publiczności. Można było wcielić się w spikera radiowego, jak również „zaśpiewać” ulubiony utwór karaoke. Odbyło się także losowanie firmowego aparatu cyfrowego – nagrody w konkursie PBS.

Przed wielkim finałem atmosferę podgrzała krakowska formacja *Skangur*, która dobrze wie, jakie oczekiwania ma tutejsza publiczność.

Niestety, brak organizacji miejsc parkingowych utrudniał wielu fanom dotarcie na koncert, co z kolei powodowało korki przy wejściu. Największe tłumy ustawiły się przed sceną, na której pojawiła się gwiazda wieczoru. Około 12 tys. miłośników legendarnego zespołu *Dżem* bawiło się do późnych godzin nocnych.

Wśród uczestników znaleźli się, niestety, także nieletni zwolennicy alkoholowej zabawy. Może warto by było dołożyć starań, aby następne imprezy przebiegały w bardziej trzeźwy sposób, przynajmniej wśród niepełnoletnich. (artcurie)

Po imprezie w sąsiedztwie sceny na błoniach znaleziono pęk kluczy z breloczkiem – do odebrania u p. Marli Grzędziel, UM, pok. 10, tel. 465-28-54.

W ostatnich dniach na półkach księgarskich ukazał się wydany nakładem oficyny *Bosz* tomik poezji ks. Jana Twardowskiego pt. *Polski rok*. Jego wydanie zbiegło się z 90. urodzinami poety, jest więc dlań swobodnym prezentem od wydawnictwa.

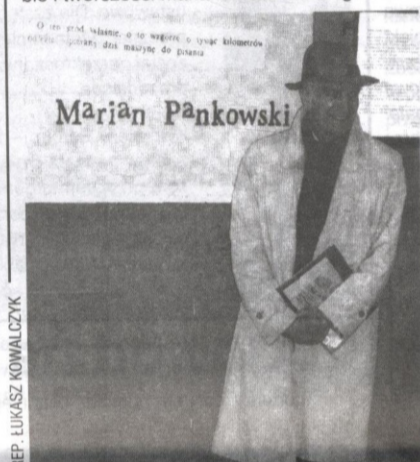
Na urodziny poety

Zbiór wierszy nawiązuje do cyklu roku kalendarzowego, sygnalizowanego świętami, zwyczajami, zmianami zachodzącymi w przyrodzie. Poezje zostały bogato zilustrowane nastrojowymi fotografiami Aleksandry Iwanowskiej i Tadeusza Skibińskiego.

Tomik stanowi kontynuację serii *Bosz-poezja*, opartej na połączeniu słowa poetyckiego z obrazem, zainaugurowanej również twórczością ks. Twardowskiego, zebraną w tomie *Mała ojczyzna*. W serii tej ukazały się wcześniej wiersze Wisławy Szymborskiej, Jerzego Harasymowicza, Stanisława Grochowiaka i Janusza Szubera. oprac. /k/

Acta Pancoviana

Ukazał się 4 numer *Acta Pancoviana* – wydawnictwa Miejskiej Biblioteki Publicznej i Ośrodka *Pancovianum* poświęconego osobie i twórczości Mariana Pankowskiego.



Najnowszy zeszyt zawiera między innymi fragment ostatniej, niedrukowanej powieści Pankowskiego *Bal wdów i wdowców*, są teksty wspomnieliowe o pierwszych krokach autora – dydaktyka i naukowca – na bruku sławisty, jest artykuł dotyczący jego współpracy z paryską *Kulturą*, a także zapis wykładu wygłoszonego w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej w Sanoku podczas wizyty w rodzinnym mieście w ubiegłym roku. Całość uzupełniają zdjęcia z obchodzonego w 2004 r. jubileuszu 85-lecia pisarza oraz bibliografia za lata 2003-2004.

Ten numer *Acta*, podobnie jak trzy poprzednie, można nabyć w Miejskiej Bibliotece Publicznej. (as)

Uliczny spektakl

Teatr Akcji Ulicznych zaprasza miłośników bajek i ulicznych widowisk do Dynowa, gdzie w sobotę 23 lipca o godz. 20.00 będzie można obejrzeć przedstawienie przygotowane przez dzieci biorące udział w warsztatach prowadzonych m.in. przez studentów znanej Akademii Teatralnej z Białegostoku. Tegoroczne warsztaty były inspirowane baśnią „O kocie w butach”. (z)

Z tańcem i śpiewem

Biuro Promocji Gminy Bukowsko zaprasza w najbliższą niedzielę (24 bm.) na godz. 17.00 do Domu Ludowego, gdzie wystąpią kanadyjski Zespół Pieśni i Tańca *Polonez* z Vancouver (tańce polskie i kanadyjskie) oraz Młodzieżowy Chór Gminy Bukowsko (polskie i francuskie pieśni sakralne). Wstęp wolny. /k/

Japończycy w Pani K.

Nie lada gratka dla miłośników muzyki – w Klubie *Pani K.* wystąpi Japońska formacja *KO-ON-TEN*. Tworzy ją Yukino Nono, tancerka oraz Yoichiro Kita, muzyk używający laptopa z oprogramowaniem *Ninja Jockey* i tańki z efektami. – *KO* oznacza światło i taniec, *ON* – dźwięk i muzykę, a *TEN* – niebo. Występy tej formacji to pełna improwizacja, podczas której światło i dźwięk harmonicznie wyrażają świat niebios – mówi właściciel klubu, zapraszając we wtorek 26 lipca o godz. 20. Wstęp 8 zł. (z)

Wojaze SOUL-u

Zespół wokalny *SOUL* powrócił z dwutygodniowego tournée (6-19 bm.) po Niemczech i Austrii. Mimo że łącząca prawie 3 tys. kilometrów trasa była dość męcząca, wyjazd okazał się bardzo udany.

SOUL koncertował głównie w kościołach ewangelickich i w plenerze. Na trasie znalazły się m.in. znane z wcześniejszych wyjazdów Würzburg i Ellwangen, ale także Rothenburg, Salzburg i Wiedeń oraz wiele mniejszych miejscowości, gdzie sanockie „anioły” i „młode damy” – jak określała je miejscowa prasa – przyjmowano szczególnie gorąco. Urozmaicony program, w którym znalazły się zarówno utwory klasyczne, gospel, hity *Beatlesów*, jak i polskie pieśni ludowe, uroda młodziutkich sanoczanek oraz piękne stroje podbiły serca publiczności, która na każdym z koncertów domagała się wielokrotnych bisów. Niemcom podobały się zwłaszcza polskie utwory ludowe *Hej, bystra woda*, *Jadą goście*, *Jadą czy w moim ogródeczku*, ale praw-

do pochlebne recenzje. Choć zmęczone, jesteśmy bardzo zadowolone z wyjazdu, w organizacji którego bardzo pomogła mi siostra, która kiedyś pracowała w Würzburgu, więc doskonale zna tamte tereny. Przywieźliśmy wiele wspaniałych wrażeń, sporo zwiedziłyśmy, nawiązałyśmy mnóstwo kontaktów, które będą procentować w przyszłości. Zespół został zaproszony na kolejne tournée w przyszłym roku, przy organizacji którego wiele osób już zadeklarowało swoją pomoc – mówi Monika Brewczak. Kierowany przez nią *SOUL* wystąpił w nowym składzie, który tworzą: Karolina Pietrzycka, Dominika Urban, Klaudyna Rodkiewicz, Justyna Solon, Ewelina Kita, Barbara Jezior, Anna Myszkał, Anna Pióro, Sabina Sewastyanowicz, Iwona Oleszczuk, Ewa Uruska, Joanna Biega, Bernardetta Rocha.



Wokalistki *SOUL-u* znalazły też czas na zwiedzanie m.in. pięknych ogrodów parkowych w Würzburgu.

dziwą furorę zrobiło *Eine kleine Nachtmusik* A. Mozarta oraz *Miserere* G. Allegriego, podczas którego niektórzy nawet płakali. Owacje na stojąco wywołał występ w polskim kościele w Wiedniu, wypełnionym przez słuchaczy do ostatniego miejsca.

– Wszędzie podejmowano nas bardzo ciepło i serdecznie. Zarówno zaprzyjaźnione rodziny, które zaoferowały nam gościnę, jak i publiczność przychodząca na koncerty nie szczędziła słów uznania i gratulacji, obdarowując dziewczęta kwiatami i drobnymi upominkami. My z kolei rewanżowałyśmy się płytą DVD wydaną tuż przed wyjazdem dzięki ogromnemu zaangażowaniu i pomocy Piotra Kobialki, Roberta Mrozowskiego i Zbigniewa Pięgodnia. Nasze koncerty poprzedziły zapowiedzi na plakatach i w lokalnej prasie, gdzie później ukazały się bar-

W ramach rewizyty pod koniec lipca do Sanoka przyjedzie kilkunastoosobowa grupa młodzieży z parafii polskiej w Würzburgu, a w sierpniu – jedna z zaprzyjaźnionych niemieckich rodzin. – *Chcemy im pokazać najpiękniejsze zakątki Sanoka i Bieszczadów, ale także Kraków i Zakopane. Mam nadzieję, że pobyt w Polsce dostarczy im równie dużo miłych wrażeń jak nam wyjazd do Niemiec i Austrii –* dodaje pani Monika. /joko/

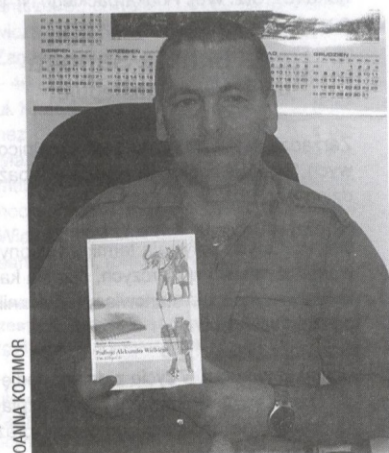
Zespół „Soul”
serdecznie dziękuje sponsorom:
Podkarpackiemu Bankowi Spółdzielczemu, PGNiG S.A. w Warszawie O/Sanok, PROX, GEO-EKO Sanok, Foto-Dorota, TV Sanok oraz PSS Sanok.

Sercem w Sanoku

Wraz z żołnierzami piątej zmiany Polskiego Kontyngentu Wojskowego do Iraku wyjechał Maciej Milczanowski, zawodowy oficer, a zarazem rzecznik prasowy 21 Brygady Strzelców Podhalańskich z Rzeszowa. Choć urodzony w Szczecinie, mocno związany jest z Sanokiem – stąd wywodzą się jego obie babcie: Maria Milczanowska i Józefa Stafiej oraz rodzice: Ewa (z domu: Stafiej) i Jan Milczanowski, stąd też pochodzi jego żona Joanna (z domu: Raczyńska, córka doktora Wojciecha Raczyńskiego).

Pan Maciej ukończył Wyższą Szkołę Oficerską Wojsk Łączności oraz studia historyczne na wydziale humanistycznym Akademii Obrony Narodowej. Jego pasją jest historia starożytna – głównie Grecji epoki hellenistycznej oraz Rzymu z okresu przełomu republiki i pryncypatu. Fascynuje go postać Aleksandra Wielkiego, któremu poświęcił pracę magisterską oraz wydaną niedawno książkę popularno-naukową *Podboje Aleksandra Wielkiego 336-323 p.n.e.* (na zdjęciu).

– *Przez 10 lat jako młody chłopak mieszkałem w Sanoku. Chodziłem do SP-4, gdzie historii uczył pan Stanisław Konieczny. Bardzo lubiłem jego lekcje – potrafił ładnie mówić o historii. To jemu z wdzięcznością zacząłem swoją histo-*



rycznej pasji – mówi pan Maciej, który po powrocie z Iraku zamierza otworzyć przewód doktorski. /k/

Nowa płyta Yank Shippers

Szanty na wakacje

Przed kilkunastoma dniami ukazała się trzecia autorska płyta zespołu *Yank Shippers* *Na krańcach świata*. Dla miłośników szant i sanockich muzyków, zwłaszcza tych, którzy dobrze pamiętają poprzednią *Pomarańczówkę* czy *Żywioty*, może stanowić ona pewną niespodziankę.

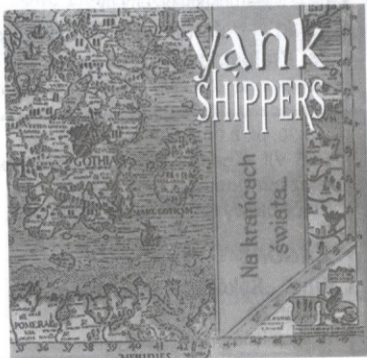


Nowa płyta *Yank Shippers* daje wytchnienie i możliwość milego wypoczynku – zapewniają Lesław Jankiewicz (z prawej) i Maciej Gagatko.

Na krańku, wydanym wysiłkiem członków zespołu przy wsparciu sponsorów, którzy pokryli połowę kosztów, znalazło się dwanaście autorskich utworów o tematyce żeglarskiej, utrzymanych niekoniecznie w klimatach tradycyjnej szanty. Znajdziemy tu i ballady romantyczne, i skoczne rytmy folkowe, i pirackie opowieści. Nagrania dokonano w Studio Manek, gdzie ich realizacji podjął się Damian Kurasz.

– *Wydaje się nam, że płyta jest dojrzalsza od dwóch poprzednich. Zawiera więcej pomysłów, ma zróżnicowany charakter muzyki i aranżację, bardziej rozbudowane instrumentarium, dzięki czemu utwory nie są schematyczne. Stało się tak za sprawą Piotra Sidora, który był tym razem prowadzącym. Mimo że nieco inna, jest rozpoznawalna. Stworzyliśmy pewien styl, który staramy się pielęgnować –* mówią Lesław Jankiewicz i Maciej Gagatko, którzy wraz z całym zespołem ruszyli na trasę promocyjną. Odwiedzili już Lesko i Orzysz, dziś będzie można usłyszeć ich w Olsztynie a jutro w Gdyni.

Płyta, której cena wynosi 25 zł, ukazała się w nakładzie 2.000 egzemplarzy. Dostępna będzie w sanockich sklepach muzycznych. W Polsce jej dystrybucją zajmą się towarzystwa żeglarskie, będzie ją można nabyć także na kejach i szantowych festiwalach. Zainteresowani znajdują więcej szczegółów na stronie internetowej www.yank.szanty.art.pl. /joko/



Współpraca szkół rolniczych

Podsumowaniem projektu *Alternatywne źródła energii sposobem na rozwój regionu przygranicznego Polski i Ukrainy* realizowanego przez Zespół Szkół w Nowosielskach ze środków Narodowego Programu dla Polski 2002 stała się konferencja i warsztaty zorganizowane pod koniec czerwca w Państwowym Technikum Rolniczym w Wiszni na Ukrainie. Poza społecznościami obywateli szkół w spotkaniu wzięli udział przedstawiciele samorządu powiatu samborskiego i horodeckiego oraz władz gospodarczych odpowiedzialnych za energetyczny potencjał obwodu lwowskiego.



Delegacja ZS w Nowosielskach na tle panoramy Lwowa.

Głównym tematem spotkania była uprawa i wykorzystanie wierzby energetycznej jako alternatywnego źródła energii w obwodzie lwowskim. Reprezentanci Zespołu Szkół w Nowosielskach – lidera w dziedzinie uprawy wierzby energetycznej na Podkarpaciu – mogli przekazać swoje doświadczenia w tym zakresie partnerom z Ukrainy. Temat wzbudził ogromne zainteresowanie z uwagi na stałe poszukiwanie dodatkowego zasilania energetycznego dla bardzo rozbudowanej szkoły i zaplecza dydaktycznego Technikum Rolniczego w Wiszni. Pomysł wykorzystania wierzby do ogrzania szkolnych budynków bardzo się spodobał, tym bardziej że istnieją przesłanki do jego zastosowania, bowiem placówka dysponuje gospodarstwem rolnym o powierzchni 600 ha. *Dyskutowano również na temat wprowadzenia i wykorzystywania innych alternatywnych źródeł energii w rejonie podkarpackim i na terenach przygranicznych.*

Współpraca między obydwojma szkołami będzie kontynuowana – jak zapewnili dyrektorzy – w ramach dwóch kolejnych programów realizowanych przez Zespół Szkół w Nowosielskach: *Rewitalizacja parków dworskich wspólnego dziedzictwa kulturowego strefy Euroregionu Polski i Ukrainy w aspekcie małego ruchu turystycznego oraz Zapobieganie i kontrola zanieczyszczeń wód i gleby regionu przygranicznego Polski i Ukrainy.*

Nie brakuje innych atrakcji: podziwiano występy ukraińskiego zespołu tańca nowoczesnego *Rezonans*, reprezentacje obu zaprzyjaźnionych szkół rozegrały towarzyski mecz piłki nożnej, znalazł się także czas na zwiedzenie zabytkowego dworku Aleksandra Fredry w Rudkach, najciekawszych zakątków Lwowa oraz Truskawca, gdzie deldetowano się leczniczą wodą *Naftusia*.

oprac. /lot/

Szkolna działka, która w czasie wakacji pozostaje w domu, jeszcze przez najbliższy tydzień może skorzystać z zajęć przygotowanych przez sanockie szkoły w ramach akcji *Lato w mieście*. Tym razem zapraszają na nie SP-4 i SP-6 oraz G-1.

Lato w mieście

„Czwórka” czynna będzie od poniedziałku do soboty w godz. 9.00-15.00. Na kolejne dni zaplanowano: otwarty turniej trójek siatkarskich, turniej piłki nożnej (klasy V-VI), gry i zabawy lekkoatletyczne (kl. I-III), gry rekreacyjne (kl. IV) oraz wyścigi i zabawy ruchowe (kl. I-III), turniej unihokeja (kl. V-VI), gry rekreacyjne z elementami koszykówki, piłki siatkowej, piłki nożnej, ringo, kometka. Zajęcia poprowadzą: Robert Cwikła, Aleksandra Czech i Lidia Indyk.

Od poniedziałku do soboty swoje podwoje otworzy również „szóstka”, gdzie opiekę sprawować będzie Marcelina Sokołowska. W programie: zajęcia sportowo-rekreacyjne na boisku szkolnym, wycieczka po okolicy – przejście ścieżką rowerową od czołgowiska na Białą Górę do Międzybrodzia, będący jej pokłosiem konkurs plastyczny z nagrodami (rysowanie kredą na boisku), wycieczka na trasie ścieżki przyrodniczo-dydaktycznej w rezerwacie przyrody *Polanki* w Bykowcach połączone ze zwiedzeniem miejscowego cmentarza, turniej tenisa stołowego, wspólne ognisko z pieczeniem kiełbasy.

Gimnazjalna „jedynka” zaprasza od poniedziałku do piątku w godz. 9.00-14.00. Zajęcia poprowadzą Bożena Błażejowska i Grażyna Michalewska. Poszczególne dni wypełnią: poranek gawęd z udziałem przewodników bieszczadzkich, poranek z piosenką (także skecze, żarty, historyjki), wycieczka do skansenu i konkurs rysunkowy oraz wystawa prac, zabawy i gry sportowe na boisku, dyskoteka i rozdanie nagród zwycięzcom poszczególnych konkursów (najlepsza praca plastyczna, legenda i piosenka o regionie).

/lot/

To już 30 lat funkcjonowania na rynku Banku Gospodarki Żywnościowej, którego klientami są zarówno duże, jak małe czy średnie przedsiębiorstwa oraz ponad milion klientów indywidualnych. Bank specjalizuje się w finansowaniu rolnictwa i gospodarki żywnościowej oraz infrastruktury regionalnej.

Dobry i polski

Ma ponad 260 placówek w całym kraju, a dzięki centralnemu systemowi informatycznemu klienci, tak z kraju jak z zagranicy, mogą z usług banku korzystać 24 godziny na dobę, 7 dni w tygodniu. Od 1997 roku BGŻ, jako jedyny polski bank, ma swoje przedstawicielstwo w Moskwie. Jak podkreślił Jacek Bartkiewicz, prezes Zarządu BGŻ, wizja działania banku oparta jest na trzech wartościach: przejrzystości, uczciwości i zaangażowaniu. *„Dynamiczny rozwój banku, to stałe nawiązywanie do każdej z wyżej wymienionych*

wartości na wszystkich obszarach działania, a zatem formułowania przejrzystej oferty, stosowania uczciwych warunków umów i rzetelnej obsługi oraz zaangażowanie w sprawy klienta, a także wspieranie rozwoju lokalnych społeczności – zaakcentował prezes BGŻ.

Bank zakłada rozwój własnej sieci w miejscowościach liczących od 25 tys. do 150 tys. mieszkańców. Szczegółowy plan przewiduje zwiększenie na tych terenach liczby oddziałów o co najmniej pięćdziesiąt do 2008 roku. BGŻ nie

wyklucza współpracy z bankami spółdzielczymi.

Nowa strategia banku dzieli klientów na trzy podstawowe segmenty: detaliczny, rolno-spożywczy oraz korporacyjny i w ramach każdego z nich określa precyzyjną politykę. W segmencie detalicznym BGŻ będzie dążył do uzyskania silnej pozycji w grupie klientów indywidualnych o średnich dochodach. W mniejszych ośrodkach nastawia się na budowę relacji z klientem, a w aglomeracjach na sprzedaż konkurencyjnych produktów. Sektor rolno-spożywczy stanowi obecnie zdecydowaną większość portfela klientów korporacyjnych i wokół niego będzie się koncentrować działalność banku. Z kolei w segmencie korporacyjnym BGŻ skupi się na wzmocnieniu swej pozycji wśród małych i średnich przedsiębiorstw. (cz)

Burmistrz Miasta Sanoka

ogłasza konkurs na stanowisko

Dyrektora Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Sanoku ul. Królowej Bony 4

- Do konkursu przystąpić mogą osoby spełniające następujące warunki:
 - wykształcenie wyższe,
 - co najmniej 6-letni staż pracy, w tym minimum 3-letni na stanowisku kierowniczym,
 - dobry stan zdrowia potwierdzony zaświadczeniem lekarskim,
 - opracowana pisemnie koncepcja zarządzania jednostką, zawarta na nie więcej niż 4 stronach maszynopisu formatu A4.
- Wymagane dokumenty:
 - życiorys, cv, zdjęcie,
 - uwierzytelniony odpis dyplomu ukończenia studiów wyższych,
 - umotywowane zgłoszenie do konkursu,
 - referencje z poprzednich miejsc pracy,
 - uwierzytelnione kopie świadectw pracy,
 - uwierzytelniona kopia dowodu osobistego,
 - oświadczenie o niekaralności.
- Oferty konkursowe należy składać w zamkniętych kopertach opatrzonych napisem „Konkurs na stanowisko dyrektora MOSiR w Sanoku” do Wydziału Organizacyjnego Urzędu Miasta w Sanoku pokój nr 31 – w terminie **do 31 sierpnia 2005 r.** Osobą upoważnioną do udzielania informacji o konkursie jest Sekretarz Miasta Pan Waldemar Och – pokój nr 26, tel. 465-28-05.
- Konkurs przewiduje się przeprowadzić w terminie **od 5 do 14 września 2005 r.**
- Kandydaci mogą zapoznać się z warunkami organizacyjno-finansowymi w siedzibie jednostki.
- Regulamin konkursu dostępny jest w Biuletynie Informacji Publicznej – adres: www.um-sanok.e-zet.pl

Zepsuli

– kto naprawi?

Ileż jest narzekania, kiedy młodzież trenuje rolkowe akrobacje na murkach obok Miejskiej Biblioteki Publicznej albo – o zgrozo – używa do tego celu pomnika szacownego Grzegorza. Dlatego tym bardziej dziwi, że dorośli, którzy zepsuli miłośnikom deskorolek i rowerów jedną z najważniejszych przeszkód w skateparku, nie chcą teraz jej naprawić.

Skatepark powstał na stadionie przy ul. Żwirki i Wigury dzięki uprzejmości dyrekcji MOSiR. Grupa młodych, pod wodzą Wojciecha Lenia i Damiana Szerszenia, sama postarała się o sponsorów i wszystkie urządzenia. Powstało sympatyczne i tętniące życiem miejsce. *– To chyba dobrze, że młodzież zamiast popijać piwo i rozrabiać pod blokiem, trenuje i robi coś pożytecznego –* mówi czytelnik, który zgłosił problem. Niestety, kilka miesięcy temu podczas wycinki drzew wokół stadionu ciężka kłoda spadła na jedną z przeszkód i uszkodziła ją. Dyrektor MOSiR obiecał, że coś z tym zrobi, ale jak do tej pory nic się nie zmieniło. Dlatego prosimy w imieniu młodzieży i miłośników sportów ekstremalnych: *naprawcie, coście zepsuli!* (z)

• PRZETARGI •

Sanocka Spółdzielnia Mieszkaniowa w Sanoku

ul. Sienkiewicza 1

ogłasza przetarg ustny nieograniczony

na sprzedaż lokalu mieszkalnego kat. M-3 o pow. 47,40 m² (2-pokojowego), położonego na II piętrze w budynku przy ul. Cerkiewnej 17/29 w Sanoku

Cenę wywoławczą mieszkania ustala się na 1.500,00 zł za 1 m² pow. użytkowej mieszkania, tj. 71.100,00 zł (słownie: siedemdziesiąt jeden tysięcy sto złotych). Przetarg odbędzie się 8 sierpnia 2005 r. o godz. 11.00 w biurze Spółdzielni przy ul. Sienkiewicza 1 w Sanoku, pokój 315, 316 (Dział Członkowsko-Mieszkaniowy), III piętro.

Osoby przystępujące do przetargu zobowiązane są do wpłaty wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej, tj. 7.110,00 zł.

Wadium należy wpłacić w kasie Spółdzielni przy ul. Sienkiewicza 1 w Sanoku – pokój 403 (IV piętro) **do 8 sierpnia 2005 r. do godz. 10.00.**

Osoba wygrywająca przetarg jest zobowiązana do wpłaty kwoty ustalonej w przetargu do 7 dni od dnia przetargu, tj. do 16 sierpnia 2005 r.

Kwota wadium wliczana jest w cenę ustaloną w przetargu.

W przypadku niewpłacenia kwoty ustalonej w przetargu w wyznaczonym terminie, osoba wygrywająca przetarg traci prawo do wymienionego mieszkania, a wpłacone wadium przepada.

Osobom, które nie wygrają przetargu zwrot wadium nastąpi 8 sierpnia 2005 r. po godz. 13.00 w kasie SSM.

Szczegółowe zasady przeprowadzenia przetargu określa regulamin przetargu, który znajduje się w Dziale Członkowsko-Mieszkaniowym, pokój 315, 316 – III piętro w Sanockiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Sanoku, ul. Sienkiewicza 1.

Równocześnie Spółdzielnia zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

Burmistrz Miasta Sanoka

ogłasza przetarg nieograniczony, licytacyjny

na dzierżawę miesieczną stoiska handlowego położonego na II piętrze Hali Targowej przy ul. Piłsudskiego 8a w Sanoku.

Oznaczonego numerem:

35 – powierzchnia użytkowa 17,40 m², położone na II piętrze Hali Targowej, branża przemysłowa, cena wywoławcza 25,00 zł/m².

Wadium za stoisko oznaczone nr 35 położone na II piętrze wynosi: 435,00 zł (słownie: czterysta trzydzieści pięć złotych 00/100).

Wadium należy wpłacić w Kasie Urzędu Miasta Sanoka w godzinach pracy kasy (kasa przyjmuje wpłaty do godz. 14.00) – pok. 34 (II piętro) najpóźniej **do 2 sierpnia 2005 r.**

Uwaga!!! Cenę wywoławczą i wadium podano bez podatku VAT – 22%.

Przetarg odbędzie się 3 sierpnia 2005 r. o godz. 10.00 w siedzibie Urzędu Miasta Sanoka – pok. 64, Sala Herbowa.

Stoisko udostępnione będzie do oglądania 1 i 2 sierpnia 2005 r. w godz. 8.00-14.00.

W celu objęcia stoiska należy zgłosić się do Kierownika Hali Targowej.

Informacji o przetargu udziela Wydział Gospodarki Komunalnej, Lokalowej i Ochrony Środowiska Urzędu Miasta Sanoka przy ul. Rynek 1 (pok. nr 7), tel. 465-28-78.

Zaprasza się osoby fizyczne i prawne oraz jednostki organizacyjne nie posiadające osobowości prawnej do przystąpienia do przetargu.

Zastrzega się, że organizator przetargu bez podania przyczyn do chwili rozpoczęcia przetargu może odstąpić od jego przeprowadzenia w stosunku do stoiska objętego ogłoszeniem.

Z przetargu wyklucza się oferentów:

- którzy zalegają z zapłatą czynszu za stoisko handlowe,
- z którymi Urząd Miasta rozwiązał umowę z przyczyn przez nich zawinionych w okresie trzech lat poprzedzających datę przetargu,
- którzy zrezygnowali z dzierżawy danego stoiska i w okresie jednego roku od daty rozwiązania umowy dzierżawy przystępują do przetargu na to samo stoisko.

Nadleśnictwo Lesko

ogłasza przetarg pisemny, nieograniczony

na sprzedaż nieruchomości, położonej w Weremieniu gm. Lesko, zabudowanej budynkiem warsztatowo-garażowym o powierzchni użytkowej 325 m², położonej na działce nr 343/8 o powierzchni 1963 m², wraz z 1/4 udziału w działce nr 343/4 – droga dojazdowa utwardzona i 1/3 udziału w drodze nieutwardzonej, położonej na działce nr 343/7 o powierzchni 495 m², stanowiącej ŁIV, zlokalizowanej niedaleko od ośrodka SKI Lesko w Weremieniu; w Studium Uwarunkowań i Kierunków Zagospodarowania Przestrzennego leżąca w terenie aktywności gospodarczej, – cena wywoławcza 70 000 zł (w tym grunt 23 200 zł), wadium przetargowe – 14 000 zł.

Oferty w zaklejonych kopertach z dopiskiem „Przetarg Weremień” należy składać w siedzibie Nadleśnictwa Lesko w Łączkach do 16.08.2005 r. do godziny 9.00.

Oferta winna zawierać:

- imię i nazwisko lub nazwę, adres oferenta, datę sporządzenia oferty,
- określenie nieruchomości,
- oferowaną cenę zakupu, w tym za grunt i sposób jej zapłaty (oferent wniesić zaofiarować cenę wyższą od wywoławczej),
- oświadczenie, że oferent zapoznał się z warunkami przetargu i przyjmuje je bez zastrzeżeń,
- dowód wpłacenia wadium.

W przypadku równorzędnych ofert nastąpi licytacja ustna.

Przystępujący do przetargu obowiązani są wpłacić wadium w wysokości odpowiadającej wartościom jak wyżej, a w przypadku chęci kupna więcej niż jednej nieruchomości, w wysokości stanowiącej sumę wartości wadium przypisanych do tych nieruchomości na konto Nadleśnictwa Lesko BGŻ O/Sanok Nr 48 2030 0045 1110 0000 00778830 z adnotacją, wadium na przetarg.

Zastrzega się, że wadium złożone przez oferentów, których oferta nie zostanie wybrana, zostanie zwrócone po zamknięciu przetargu. Wadium wylonionego nabywcy przepada w wypadku uchylenia się przez niego od zawarcia umowy sprzedaży w określonym przez sprzedającego terminie, w przeciwnym wypadku jest zaliczane na poczet ceny sprzedaży.

Wyloniony w przetargu nabywca ponosi koszty związane z przeniesieniem własności.

Otwarcie ofert nastąpi 16.08.2005 r. o godz. 10.00 w siedzibie nadleśnictwa Oferenci mogą być obecni przy otwarciu ofert. O wynikach przetargu zostaną powiadomienie pisemnie. Szczegółowych informacji o przetargu można uzyskać telefonicznie w dni robocze tel. 0 prefiks 13 4696418 wew. 41.

Nadleśnictwo Lesko zastrzega sobie prawo odwołania przetargu lub zamknięcia bez wybrania którejkolwiek z ofert.

Przeprowadzony w latach 70. podział gruntów w Olchowcach wciąż robi złą krew w środowisku. Przykład ul. Kosynierów pokazuje, że odkręcanie dawnych błędów może trwać całymi latami i kosztować podatników sporo pieniędzy.

Ulica donikąd

Mająca kształt litery „L” ul. Kosynierów (część jest prostopadła do ul. Przemyskiej, a część równoległa) z niewiadomych powodów jest ulicą ślepa, co mocno komplikuje życie mieszkańcom tego rejonu. Wbrew logice i rozsądkowi droga kończy się pod płotem jednej z posesji, choć według dawnych projektów podziału miała łączyć się z ul. Kółkową. – Gdyby dobrze poszukać w papierach i popatrzyć na powiązania rodzinne, mielibyśmy odpowiedź, kto i dlaczego narobił takiego bałaganu – zżyma się Józef Miazga, który od lat stara się o normalny dojazd do swojej ulicy.

Do domu przez Bykowce

Od strony Sanoka ul. Kosynierów jest niedostępna – podwójna linia ciągła nie pozwala na wykonanie lewoskrętu. Trzeba jechać do Bykowiec, nawrócić i dopiero w drodze powrotnej dokonać prawoskrętu. Oczywiście, wszyscy nagminnie łamią zakaz, łącznie z urzędnikami, którzy niedawno przyjechali na wizję lokalną. Dodatkowym utrudnieniem są warunki terenowe. Przy wjeździe ulica jest bardzo wąska, ostro pnie się pod górę, a po bokach znajduje się wysoka skarpa. Nie ma mowy, by minęły się dwa samochody. Widoczność żadna. – Zimą nieraz zdarza się, że kierowca dosłownie ześlizguje się autem na ul. Przemyską, co kiedyś może skończyć się tragedią – stwierdza pan Józef.

Ludziom najwygodniej byłoby dojeżdżać do swoich posesji i działek od ul. Kółkowej, która jest szeroka, w dobrym stanie, a zimą odśnieżana. Co z tego, skoro nie ma połączenia z ul. Kosynierów. Brakuje zaledwie 30-metrowego łącznika! Jego budowa z niczym nie koliduje – wystarczyłoby przesunąć nieco płoty dwóch sąsiadujących posesji i na wygospodarowanym terenie wybudować planowaną kiedyś drogę. – *Problew w tym, że właścicielka jednej z działek nie chce odstąpić nam 45 m². I o to rozbiła się cała sprawa* – wyjaśnia wiceburmistrz Stanisław Czernek.

Pieniądze są, nie ma dobrej woli

Mieszkańcom trudno zrozumieć, dlaczego podejmowane od końca lat 90. działania nie przyniosły dotąd efektu. Dlatego podejrzewają urząd o opieszałość i brak dobrej woli. – *Przecież w kwiet-*

niu 2004 r. pan Ostrowski, naczelnik wydziału geodezji, powiedział w waszej gazecie, że zleca opracowanie planu zagospodarowania przestrzennego i „podejmą kroki przewidziane prawem”. I co zrobili przez ten czas? – pyta przedstawiciel ulicy Kosynierów.

Stanisław Czernek tłumaczy, że miasto próbowało doprowadzić do urzą-



Ślepa ulica powinna kończyć się placem manewrowym. Brak takiego placu jest jeszcze jednym dowodem na to, że droga miała normalnie łączyć się z ul. Kółkową.

denia nowej drogi w oparciu o decyzję o warunkach zabudowy i zagospodarowania przestrzennego. Właścicielka odwołała się jednak do Samorządowego Kolegium Odwoławczego, które zakwestionowało wydaną przez urząd decyzję przedstawiając – zdaniem wiceburmistrza

Małgorzata Puchyr, naczelnik wydziału architektury Sama procedura opracowania planu – wynikająca z ustawy – trwa minimum osiem miesięcy, o ile nie pojawią się jakieś nieprzewidziane sytuacje, np. dodatkowe wnioski czy nieaktualne mapy. Musimy przygotować wiele dokumentów: mapy sytuacyjno-wysokościowe, wypisy z ewidencji gruntów, opracowanie ekofizjograficzne. Następnie rada miasta podejmuje uchwałę o przystąpieniu do opracowania planu. Dalsze etapy obejmują m.in. zbieranie wniosków i uwag oraz przygotowanie projektu, który po uzgodnieniu i opiniowaniu przez różne organy wykładany jest do publicznego wglądu. Następnie odbywa się debata publiczna – zainteresowani mogą wówczas wnieść swoje wnioski i uwagi. Ostatni etap to uchwalenie planu przez radę. Dlatego nie podejmujemy się określić nawet przybliżonego terminu zakończenia prac. Porządkowanie zasłóci sprzed lat musi trochę trwać.

– „kuriozalne uzasadnienie”, podtrzyma-
ne następnie przez Wojewódzki Naczelny Sąd Administracyjny: – *Dlatego nie udało się wykonać żadnego ruchu, choć mieliśmy zarezerwowane pieniądze i na wykup terenu i na urządzenie drogi. Trudno zrozumieć postępowanie tej pani, bo chodzi przecież o skrawek gruntu w rogu dużego ogrodu. Proponowaliśmy też jej rekompensatę za nasadzenia i pokrycie kosztów związanych z przesunięciem ogrodzenia. Ale wciąż słyszeliśmy „nie” – twierdzi wiceburmistrz. Ostatnio sprawa jeszcze bardziej się skomplikowała, bo starsza pani umarła, a jej córka (współwłaścicielka) przebywa za granicą.*

W tej sytuacji pozostaje jedna droga: opracowanie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego i zwrócenie się do starosty o wywłaszczenie niezbędnego pod drogę gruntu. Procedura jest, niestety, długotrwała i kosztowna. – *Chcieliśmy zrobić całą ul. Kosynierów za 7 tys. zł, a teraz za samo opracowanie planu przyjdzie nam zapłacić kilka tysięcy. Nie mamy jednak wyjścia – kwituje wiceburmistrz, dodając, że skoro miasto musi już wydać pieniądze, planem zostanie objęty większy obszar, co pozwoli na wygospodarowanie w okolicy nowych działek budowlanych.*

Józef Miazga, który w ubiegłym tygodniu po raz kolejny odwiedził naszą redakcję, prosił, aby „gazeta dokładnie napisała wszystko, co powiedzieli urzędnicy”. – *Wytnijmy to sobie, aby móc ich potem pytać: coście z tego zrealizowali? Bo mamy dość obiecań bez pokrycia.*

Jolanta Ziobro

PS. Siostra współwłaścicielki, z którą skontaktowaliśmy się dwa tygodnie temu, nie chciała rozmawiać. Stwierdziła tylko, że „takie jest prawo właściciela” i że rodzina ma dość „nacisków i straszenia, jak za czasów komunistycznych”. Siostra na razie jest „nieosiągalna”; na rozwiązanie czekają też sprawy majątkowe.

Małgorzata Puchyr, naczelnik wydziału architektury Sama procedura opracowania planu – wynikająca z ustawy – trwa minimum osiem miesięcy, o ile nie pojawią się jakieś nieprzewidziane sytuacje, np. dodatkowe wnioski czy nieaktualne mapy. Musimy przygotować wiele dokumentów: mapy sytuacyjno-wysokościowe, wypisy z ewidencji gruntów, opracowanie ekofizjograficzne. Następnie rada miasta podejmuje uchwałę o przystąpieniu do opracowania planu. Dalsze etapy obejmują m.in. zbieranie wniosków i uwag oraz przygotowanie projektu, który po uzgodnieniu i opiniowaniu przez różne organy wykładany jest do publicznego wglądu. Następnie odbywa się debata publiczna – zainteresowani mogą wówczas wnieść swoje wnioski i uwagi. Ostatni etap to uchwalenie planu przez radę. Dlatego nie podejmujemy się określić nawet przybliżonego terminu zakończenia prac. Porządkowanie zasłóci sprzed lat musi trochę trwać.



AUTORKA

Sołtys jak ksiądz

Dzisiejsi sołtysy biorą udział w konkursach i wypełniają rolnikom wnioski na dopłaty z Unii Europejskiej. Wielu z nich cieszy się szacunkiem całej wsi.

O problemach swojego środowiska rozmawiali sołtysy podczas drugiego zjazdu Stowarzyszenia Sołtysów Powiatu Sanockiego (16 bm). Zjazd, poprzedzony maszą św. w kościele ojców franciszkanów, odbył się w sali Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Sanoku. Uczestniczyło w nim czterdziestu dwóch przedstawicieli sołtysów oraz sołtys-seniorzy, którzy już nie sprawują swojej funkcji, ale aktywnie działają w stowarzyszeniu: Henryk Rudy z Prusieka, Julia Stabryła z Jurowiec oraz Jan Wojnakowski z Czerteża. Wśród swoich sołtysów zasiadli również gospodarze gmin: Jacek Zajac, burmistrz Zagórze, Piotr Błażewski, wójt Bukowska i Andrzej Betlej, wójt Zarszyna. Pozostali czterej wójtowie nie skorzystali z zaproszenia.

Miłym momentem było ogłoszenie wyników konkursu na „Sołtysa Roku”, do którego zgłoszono kandydatów z czterech gmin. Zaszczyczył tytuł „Sołtysa Roku 2004” przypadł w udziale Bogusławowi Suwale ze wsi Mymoń (gmina Besko), a wyróżnienia Tadeuszowi Żuchowskiemu z Bażanówki (gmina Zarszyn), Henrykowi Jakielowi z Posady Jaćmierskiej (gmina Zarszyn) i zmarłemu w ubiegłym tygodniu Tadeuszowi Woźniakowi z Hołuczki (gmina Tyrawa Wołoska). Dyplomy od marszałka województwa podkarpackiego wręczył laureatom Mieczysław Kasprzak, poseł na Sejm oraz Stanisław Lawera, prezes Stowarzyszenia Sołtysów Województwa Podkarpackiego.

Odbyły się również wybory nowych władz. Wśród dwóch startujących: Stanisława Stabryły (dotychczasowego prezesa) i Franciszka Gajewskiego przewagę zyskał ten pierwszy, uzyskując 32 głosy. W zarządzie znaleźli się: Jan Wojnakowski, Stefan Bonik, Henryk Jakiel, Jarosław Mielnik, Roman Babina, Henryk Majka i Bogusław Suwala. Wybrana została także siedmioosobowa komisja rewizyjna.

Rozmowa ze Stanisławem Stabryłą, prezesem zarządu koła powiatowego Stowarzyszenia Sołtysów, członkiem rady krajowej i wojewódzkiej

– O czym debatowali sołtysy z powiatu sanockiego podczas swojego zjazdu?

O sytuacji w rolnictwie. Najbardziej martwi nas niestabilność rynku rolnego oraz brak zbytu na zboże i inne artykuły żywnościowe, co odczuwają nawet grupy producenckie. Drugim tematem była pozycja sołtysa, która wymaga, naszym zdaniem, wzmocnienia.

– Zależy to chyba w dużym stopniu od polityki lokalnych władz samorządowych? Obecność gospodarzy gmin na waszym zjeździe była chyba dobrym problemem kto i jak traktuje swoich sołtysów...

Dlatego postulujemy, aby o sołtysach było także w ustawie samorządowej i by zapewniono im chociażby skromne, ale rekompensujące poniesione koszty wygrodzenie. Obecnie w każdej gminie jest różnie i należałoby to ujednoclić.

– Sołtysy z pańskiej gminy Sanok otrzymują miesięczny ryczałt w wysokości 250 zł. To dużo czy mało?

Odpowiem tak: bardziej aktywnym dodałbym, a mniej aktywnym ujął.

– Funkcja sołtysa kojarzy się głównie ze zbieraniem podatków i zwoływaniem zebrań wiejskich. Czy nowe czasy i wejście do Unii Europejskiej poszerzyły zakres waszych zadań?

Tak, dziś wielu z nas zajmuje się np. wypełnianiem rolnikom wniosków o unijne dopłaty. Pomagamy również gminom w realizacji różnych inwestycji – informujemy ludzi, dokonujemy uzgodnień, zwołujemy zebrania wiejskie. Oprócz tego tradycyjnie zbieramy podatki – rolnej i od nieruchomości – oraz roznosimy pocztę z gminy. Jest co robić i wymagania są coraz wyższe, dlatego jeśli nie chce pozostawać się w tyle, trzeba się dokształcać i nabywać nowe umiejętności.

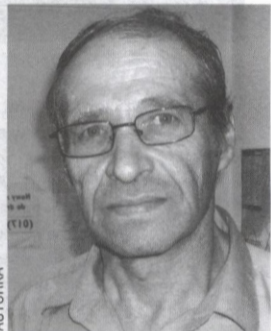
– Pracowitość i umiejętność obsługi komputera nie wystarczą jednak, aby być dobrym sołtysiem.

Dobry sołtys to, tak jak ksiądz – pomoże, doradzi, wysłucha, pokieruje. Dlatego trzeba umieć rozmawiać z ludźmi i mieć dla nich czas.

– A co na to żony sołtysów?

Pozostaje im sprzątanie po licznych gościach (śmiech).

Rozmawiała Jolanta Ziobro



AUTORKA

Straszą i wyłudniają

Pijani funkcjonariusze ukraińskiej straży granicznej, dziesięciogodzinne kolejki i agresywni osobnicy, wymuszający od Polaków haracz. Wbrew zapowiedziom sytuacja na przejściu granicznym w Krościenku wcale się nie poprawiła.



Dziesięciogodzinne kolejki są normą na przejściu granicznym w Krościenku.

Pani Danusia wybrała się na Ukrainę na początku lipca. Skusiła ją oferta krośnieńskiego PKS, który reklamował nową linię do Sambora. – *Gazety pisały, że ma być lepiej: nowe oświetlenie na przejściu, dwa dodatkowe pasy, większa liczba zatrudnionych funkcjonariuszy* – opowiada. Sanoczaneczka, dla której była to pierwsza wyprawa do naszych wschodnich sąsiadów, przeszła prawdziwy chrzest bojowy, zaliczając wszelkie „atrakcje” tego przejścia, od dziesięciogodzinnej stania

w kolejce po problemy z załatwieniem potrzeb fizjologicznych. Do tego trzeba dodać egipskie ciemności po zapadnięciu zmroku i ziejących alkoholem pograniczników, domagających się swojej „doli”. O tym, jak potrafią być natarczywi, pani Danusia przekonała się dwa dni później, kiedy wybrała się na Ukrainę samochodem, razem z sąsiadami. – *Wiadomo, że nasi często jeżdżą tam po benzynę, która jest znacznie tańsza. I choć mają prawo przewieźć 10 litrów, każdy dla świę-*

tego spokoju kładzie w bagażniku 10 hrywien. Jeśli tego nie zrobi, Ukraińcy zaczynają się czepiać – a to zabierają paszporty na dyżurkę, a to mówią, że w aucie bałagan i dopytują o gaśnicę – opowiada. Pewien starszy człowiek, który jechał chyba po raz pierwszy, próbował wytłamać się z przyjętych zwyczajów, co doprowadziło funkcjonariuszy do wściekłości. Jeden z nich powiedział nawet bezczelnie do stojącego w pobliżu Polaka: „Ty go naucz, jak ma robić”.

Najgorsi jednak byli osobnicy, którzy podając się za pracowników firm ubezpieczeniowych wyłudniają od podróżnych po 12-15 hrywien. – *Ci są naprawdę niebezpieczni* – stwierdza kobieta. Ubrani w żółte fosforyzujące kamizelki „agenci” stoją na poboczu drogi i zatrzymują samochody machając lizakiem. Pani Danusia była świadkiem, jak zatrzymali samochód z Jasła. Pięciosobowa rodzina jechała na wakacje. Mówili, że chcą zobaczyć Kijów. Kierowca był zaskoczony, że musi płacić jakieś ubezpieczenie. Wołał jednak nie ryzykować i dał 60 hrywien (ok. 42 zł). Zażądał tylko „certyfikatu”. – *Myśmy zaczęli dyskutować. Pytaliśmy mężczyzn na jakiej podstawie żądają od nas opłaty, na co odpowiedział, że to rozporządzenie ministra zdrowia Ukrainy. W końcu daliśmy mu po 5 hrywien od głowy. Schował i przepuścił nas bez słowa* – relacjonuje sanoczaneczka. O tym, że z przedstawicielami „firm ubezpieczeniowych” nie ma żartów przekonała się inny kierowca, który próbował uciekać. Pani Danusia widziała na własne oczy, jak uderzyli mu lizakiem w przednią szybę tak, że rozprysnęła się na kawałki. Przerazony mężczyzna, nie zważając na to, odjechał z piśkiem opon. Nic dziwnego, że większość ludzi płaci, obawiając się brutalności albo zniszczenia pojazdu, choć wydany dokument jest bezwartościowym papierkiem, a pobieranie haraczu – rozbojem w biały dzień. Administracja graniczna przynajmniej zresztą w specjalnym komunikacie, że obywatela polscy nie mają obowiązku płacenia tzw. opłaty zdrowotnej, a podróżni mogą być zatrzymywani do kontroli tylko przez umundurowanych pracowników Straży Granicznej Ukrainy i milicji. Niczego to jednak nie zmieniło. – *Patrząc na to, co się dzieje w Krościenku, trudno uwierzyć, że na granicy polsko-ukraińskiej będzie kiedykolwiek normalnie i po „europejsku”* – powątpiewa nasza rozmówczyni. (JZ)

Stowarzyszenia Sołtysów Powiatu Sanockiego istnieje od 2001 r. Jego członkowie mają swoich przedstawicieli w radzie wojewódzkiej i krajowej, jak również „Partnerstwie Powiatowym na Rzecz Rolnictwa”. Stowarzyszenie pomagało w zorganizowaniu przy PWSZ studium „Instrumenty finansowe wspierające rozwój rolnictwa obszarów wiejskich”. Od lat propaguje też konkurs na „Sołtysa Roku” organizowany przez redakcję „Gazety Sołeckiej”. Corocznie przedstawiciele organizacji biorą udział w pielgrzymce do Lichenia, spotykając się przy okazji z przedstawicielami władz RP.

Wybawieni z opresji

W ubiegły piątek powiatowy rzecznik konsumentów Józef Michalewski nie nadązał z odbieraniem telefonów. Powodem był opublikowany na naszych łamach artykuł o firmach, które zachęcają starsze osoby do wymiany drzwi – na rzekomo lepsze – a następnie wmanewrowują je w niekorzystne umowy kredytowe, licząc przy okazji podwójnie za usługę. W rezultacie drzwi o wartości 150 zł kosztują ponad 2 tysiące.

Tekst otworzył prawdziwą puszkę Pandory. Okazało się, że w ten sposób dało się nabrać mnóstwo osób i że podobnie działa firma z Grudziądza, która wciska klientom piecyki gazowe. Ofiarą spryciarzy padają głównie ludzie po siedemdziesiątce. – *Przedstawiciele tej firmy są nawet bardziej bezczelni, bo pukając do mieszkań, twierdzą, że przysłała ich spółdzielnia lub zakład gazowniczy. Następnie wprawiają lokatorów, że używany przez nich piecyk jest przestarzały i niebezpieczny i że trzeba go koniecznie wymienić* – mówi rzecznik. Dzięki artykułowi wielu klientów dowiedziało się, że można wycofać się z niekorzystnej umowy. Pewna starsza pani z Posady była tak szczęśliwa pozytywnym dla niej finałem, że pojawiła się u rzecznika z bukietem kwiatów. – *W życiu nie widziałem tak zadowolonej osoby* – stwierdza z uśmiechem pan Józef. Okazało się, że przeprowadzona poprzedniego dnia telefoniczna interwencja u przedstawiciela firmy „piecykowej” wywołała tak piorunujący efekt, że zanim kobieta wróciła do domu, fachowiec zdążył zdemontować nowy piecyk i zainstalować poprzedni. – *Pani była przeszczeniła, bo kilka dni wcześniej wrócił ze szpitala jej mąż po zatorze i uświadomiła sobie, że nie będzie w stanie płacić rat. W sumie rzecznikowi udało się pomóc kilkunastu osobom, nie licząc tych, które załatwiły sprawę same, w oparciu o udzielone przez niego wskazówki.* Jolanta Ziobro

Wysoki, szczupły, z przyprószonym siwizną, krótko przyciętym wąsem. Mimo lekko pochylonej sylwetki, sugerującej kłopoty z kręgosłupem, oraz wyraźnie przerzedzonej na czole fryzurze, nadal może uchodzić za przystojnego. Nie ma jednak w sobie niczego z macho – kojarzy się raczej z typem dobrodusznego wujka. Dyplomowany magister biologii i „niedokończony” ekonomista, który – choć nigdy nie parał się żadnym z tych zawodów – znakomicie poznał biologię i ekonomię życia. Sanoczanin z urodzenia, emigrant z wyboru – od dwudziestu z górą lat mieszka we Francji, wiodąc żywot tyleż spokojny, co nietuzinkowy. Ciągnie go jednak do rodzinnego miasta, które odwiedza systematycznie dwa-trzy razy do roku. Ostatnio za przyczyną jubileuszowego Zjazdu Gimnazjum Męskiego i Liceum Ogólnokształcącego, którego jest absolwentem z roku 1965 – ostatniego z męskich roczników.

Emigrant

Józef Kuzian stanowi wyjątkowo malowniczą postać. Trudno nazwać go człowiekiem sukcesu, ale pisana przez los historia jego życia, bogata i barwna jak mało która, mogłaby posłużyć za kanwę powieści bądź filmu. – Tyle, że dzieło to miałoby raczej mało edukacyjny charakter – zauważa z przekąsem. W Sanoku spędził beztrudnie dzieciństwo – najpierw w domu przy Lipińskiego 6, za rampą, potem w „willi” na rogu Zamkowej i Dąbrowskiego, dokąd przeniósł się wraz z rodzicami i starszym o dwa lata bratem. – To była szeregowa willa, która nie miała żadnych wygód. Pamiętam pnące się po niej dzikie wino, które przerosło przez ścianę i zwisało się nad moim łóżkiem... – wspomina. – Mama nie pracowała zawodowo, zajmowała się domem, co niektórzy nie traktują jak pracę. Ojciec był zootechnikiem w Prezydium, zatrudnionym na stanowisku inspektora w wydziale rolnictwa i leśnictwa – tak to się chyba nazywało. Zajmował się zwierzętami i pszczołami, które były moim utrapieniem. Mieliśmy bowiem dwie pasieki – w Zahutyńcu i w Komańczy i co niedziela o 6.00 rano musiałem z ojcem „pedałować” na stację, żeby zdążyć do pociągu. Ojciec stał mnie poganiał: „Szybciej, szybciej, bo się spóźnimy”. Zawsze byliśmy przed czasem i zawsze musieliśmy czekać, ale to nie robiło na ojcu większego wrażenia. Owo ciągłe poganianie wywołało we mnie uraz na całe życie – nigdy potem już z niczym się nie spieszyłem...

SZCZENIĘCY CZAS

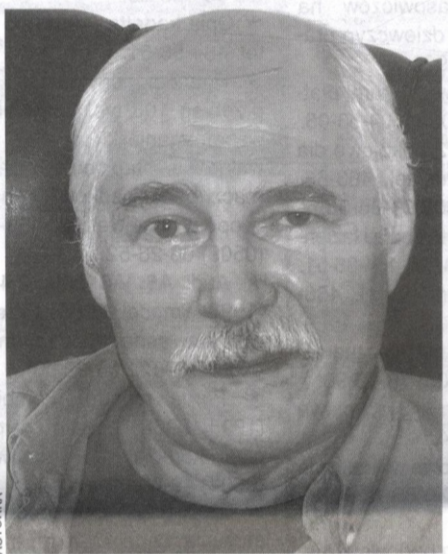
Ze szkolnych lat, które spędził w SP-4 (dziś G-2) najbardziej utkwił mu w pamięci obóz wędrowny po Bieszczadach, zorganizowany przez nauczyciela Pawła Dziubana. – To był wtedy dziki kraj, drogi asfaltowe kończyły się w Lesku. Podróżowaliśmy jak się dało – autostopem, furmanką albo pieszo. Sklepów jak na lekarstwo, więc wszystko, całe zaopatrzenie dzwigał w plecach. Obóz też robiliśmy sami – rozstawialiśmy namioty, kopaliliśmy latryny, przygotowywaliśmy miejsce na kuchnię. Najgorzej było z gotowaniem, bo w obozie uczestniczyli sami chłopcy. Do dziś śni mi się obieranie ziemniaków – brr... Na szczęście były też makarony, których nie trzeba było obierać. Ale i tak było fajnie. Zaliczyliśmy wszystko – Smerek, Hnatowice Berdo, Poloninę Wetlińską i Caryńską, Ustrzyki, Halicz. Tak obóz uczył samodzielności i odpowiedzialności – zapewnia.

Z tą ostatnią bywały jednak czasem poważne problemy. Jak każdy młody i nader żywy chłopak nie obdarzony jeszcze zdolnością przewidywania i zbyt dużą wyobraźnią, miał szalone i niebezpieczne pomysły. – Razem z Jurkiem Rakiem, który dziś jest całkiem poważną osobą, postanowiliśmy któreś jesieni przepłynąć przez San. Do mostu było ze 300 metrów, a nam nie chciało się iść taki kawał. W pobliskim bunkrze znaleźliśmy spory pocisk, który chcieliśmy przenieść na drugi brzeg. Z trudem go dzwigał w ręku przez wojskowy teren, bo był diablo ciężki. Ktoś nas zobaczył i zaczął się drzeć, rzuciliśmy więc ten pocisk w popłochu i w nogi! Cud, że to nie wybuchło i nie porużyło nam rąk i tych pustych głów...

JAK NIE WIADREM TO LINIJKĄ

Po skończeniu podstawówki chciał iść do Technikum Leśnego w Krasiczynie, ale za namową profesora Karola Siekierzyńskiego zdecydował się na liceum. – To był wspaniały nauczyciel, choć metody wychowawcze, jakimi się posługiwał, są dziś nie do pomyślenia. Zawsze spóźnialiśmy się na lekcje, co bardzo go denerwowało, więc zapierał drzwi do pracowni biologicznej motyką. Jak zacytowaliśmy się dobić, to gwałtownie je otwierał i walił tą motyką po siedzeniach. Robiliśmy nawet zakłady, kto więcej razy dostanie... Inną metodą stosował, żeby nas uczyć w czasie lekcji. Najpierw próbował słownie, a kiedy nie pomagało, stawiał na katedrze wiadro z wodą, nabierał jej do gamuszki i polewał... Pierwszy raz kompletnie nas zaskoczył, potem mieliśmy z tego niezłą zabawę. Jak się na dobre wkurzył, brał do ręki kałki wiadro i chlustał z niego... Wtedy dopiero skutkowało. Rozmawiał z nami o wszystkim – o postępie nauk biologicznych, dojrzeniu polityce. Kiedyś na lekcji obwieścił: „Ci, którzy się onanizują, mają zarosnięte między palcami” – i śmiał się, kiedy wszyscy ze strachem oglądali swoje ręce. Pamiętam też jak okpił jednego z sanockich lekarzy, który na drzwiach swojego gabinetu przywiesił tabliczkę z napisem: doktor wszech nauk. „Jeśli ktoś uważa się za doktora wszech nauk to musi być kompletny żłób!” – stwierdził autorytatywnie. Drugim oryginałem był profesor Bogusz od chemii. Lubił młodzież, ale nie miał talentu pedagogicznego. Nie rozumiał, że to do czego było proste, dla nas okazywało się zbyt trudne. „Durniu, no co, nie wi-

dzisz tego?! To przecież jasne!” – grzmiał z katedry. Innym razem chcąc wytłumaczyć szkodliwe działanie jakiejś substancji, wyjaśniał obrazowo: „Synu, jakby twój ojciec napił się tego, to by go szlag trafił w 3 minuty!” Nie było to pedagogiczne i niewiele pomagało w zrozumieniu problemu, bardziej rozśmieszało. To słynne „synu” Bogusza pojawiało się przy różnych okazjach: „Synu, przed wojną tak nie było. Jak kropnąłem dwie świnię to przez pół roku jedliśmy szynki i kielbasy.” – mówił krytykując mizerne zaopatrzenie sklepów. Albo: „Synu, jak nie weźmiesz się do roboty, będziesz jak ten dyrektor Autosanu po trzech klasach i czterech wychodkach, który nic nie umie...” Albo: „Synu, ty przecież nic nie wiesz!” – i wtedy wyciągało się rękę, w którą prał linijką, a za cięższe przewinienie – kantem w siedzenie. Ale ci co chcieli, mogli się nauczyć chemii. Zostawał z nimi po lekcjach, tłumaczył...



W SZPONACH HAZARDU

Ulubioną rozrywką w liceum była gra w brydża, do którego kilkunastoletni Józef zasiadał wraz z niejąącym już Zbyskiem Gembalkiem (zginął w wypadku motocyklowym na ostatnim roku studiów). Staszkiem Jadachem i Andrzejem Gietychem. Zanim zgłębił arkaana sztuki brydżowej, przeszedł gruntowne przeszkolenie karciane – od „zychycka”, przez „66” aż po „ferbla”. – „Zychycka” nauczyłem się sam, podglądając grę ojca i jego kolegów, którzy przychodzili do nas na partyjkę. „Ferbla” nauczył mnie brat – straszny wówczas chuligan, który palił papierosy i pił wódkę. Dawał mi dobre lekcje, zwłaszcza w niedziele, kiedy rodzice szli do kościoła. W ciągu godziny obrabiał mnie ze wszystkich pieniędzy, jakie miałem. Najlepsze lekcje to takie, które drogo kosztują...

Z MATEMATYKĄ PRZEZ LORNETKĘ

Maturę zdał bez problemu, choć matematykę – z pomocą kolegów. – Spóźniłem się 20 minut na egzamin. Myślałem, że tak jak pochód na 1 Maja zacząć się z poślizgiem... – mówi z rozbrajającą szczerością. – Wepchnęli mnie jakoś do sali, ale wtedy okazało się, że zapomniałem tabliclogarytmicznych. Dzięki „Chomiaczce”, która była naszą wychowawczynią, pożyczyciła mi je koleżanka z młodszej klasy. Nie na wiele się to zdało – zadania i tak okazały się dla mnie zbyt skomplikowane... Czekaliśmy aż rozwiąże je Jasiu Jaklik, klasowy mózg matematyczny. Oczekujących na ten moment było w klasie znacznie więcej... Jasiu w końcu zrobił zadania, ale nie miał jak podać ściegi. Uratowali nas starsi koledzy, którzy przez lornetkę ścignęli z tablicy zadania, rozwiązali je i podłożyli w ubikacji, ale o tym może lepiej nie pisać, bo jeszcze cofną mi maturę...

NA KONIU I PARAPECIE

Studiowanie biologii na Uniwersytecie Jagiellońskim, gdzie dostał się bez większych problemów, urozmaicał bogatym życiem towarzyskim. Miłość do brydża nie ustępowała zamiłowaniu do jazdy konnej, którą mógł uprawiać dzięki koleźce z pobliskiej jednostki wojskowej. – W umówionym miejscu i czasie przeskakiwałem przez ogrodzenie z faszki wódki, którą oblatywaliśmy stajennego. Dzięki temu mogliśmy pojechać na dwóch wojskowych koniach, których pasjonatem był miejscowy dowódca. Odbywało się to zawsze wieczorem, kiedy nie było go już w jednostce. Podczas jednej z takich eskapad zabrakło konsultacji z koniem, który ciągnął do stajni, podczas gdy ja chciałem, aby galopował po łące. Jak wierzgnął zadem, poleciałem pod niebo, nawiązując powtórny kontakt

z ziemią dolną częścią pleców. Pozbierałem się jakoś, ale długi czas chodziłem zgięty w pół. Czasem mi to wraca – kłopoty z kręgosłupem nie mijają do końca życia – konkluduje ze smutkiem.

Sława wyczynów jeździeckich nie ustępowała jego renomie jako znakomitego...parapetofaza. Wykorzystywał tę nabytą jeszcze w czasach licealnych umiejętność w wielu sytuacjach – i wówczas, gdy musiał się salwować ucieczką, i wtedy, gdy chciał niespodziewanie, po angielsku, skądś się ulotnić. – Kiedyś wyszedłem przez okno akademika w przekonaniu, że jest to I piętro. Myślałem, że zejść po piorunochronie albo zeskoczę. Kiedy już wisiałem na rękach, zorientowałem się, że to nie I a III kondygnacja... Nie mogłem się zblamać i wrócić do pokoju, zszedłem więc, przytrzymując się krat, po parapetach do stołówki na parterze, mówiąc „cześć” każdemu w kolejnym oknie. Na trzeźwo bym tego nie zrobił...

ŻEGLARSKI BAKCYL

Czasów nauki w sanockim liceum sięga też zauroczenie żeglarstwem. – Pojechaliliśmy kiedyś ze Zbyskiem nad Solinę i zobaczyliśmy żagłówki. Tak nas to wciągnęło, że zapisaliśmy się do klubu żeglarskiego. Na studiach też jeździłem na obozy. Organizowano je najczęściej na Mazurach, ale w końcu trochę się nam znudziły. Kolega, który miał łódkę – starą, drewnianą, słomkową „Omegę” – zaproponował spływ Dunajem. Potem wzięli go do wojska, ale pomysł zakielkował. Postanowiliśmy jechać we dwóch – z Andrzejem Lisikiem – załatwiając wcześniej wszystkie możliwe pozwolenia. Wyremontowaną łódkę zapakowaliśmy do pociągu jadącego do Bratysławy, co zważywszy na 7-metrowy maszt nie było wcale proste. Na miejscu ją otakiłowaliśmy i ruszyliśmy Dunajem. Pierwszy etap stanął w Budapeszcie. Tam wymieniliśmy bony „demoludów” – w sumie dawaliśmy to jakieś 500 złotych. Ale w Peszcie okazało się, że ktoś wyciągnął mi pieniądze z kieszeni. Zostaliśmy z 7 dolarami i niewielką ilością prowiantu. Postanowiliśmy jednak płynąć dalej. Spotkaliśmy Polkę, która ulitowała się nad nami i kupiła nam trochę jedzenia. Na nim dopłynęliśmy do Jugosławii, gdzie w Belgradzie ugościli nas wodniacy, a potem do Bulgarii. Tam została nam już tylko kawa zbożowa i cukier. Zaparaliśmy ją, wypijając, a fusy zjadaliśmy. Nie poskramiło to wilczego apetytu, ale oszukiwało głód. Czasem wylawialiśmy wyrzucone przez handlarzy nadpsute arbuzy, którymi się żywił. Parę kilometrów przed granicą z Rumunią wzięli nas na hol ruski holownik. W pewnym momencie podpłynął drugi, zrobiła się fala i nasza łajba stała się...łodzią podwodną. Doholowali nas do klubu wodniackiego, gdzie musieliśmy ją zostawić, bo nie nadawała się do niczego. Wtedy okazało się, że kolega miał jednak pieniądze – kupił za nie bilet powrotny na pociąg. Ja wracałem stopem z...połową chleba i 3/4 kilograma pomidorów. Od śmierci głodowej ratowali mnie napotkani kierowcy. Aż się dziwię, że nie bali się zabierać kogoś takiego – wyglądałem niezbyt ciekawie, niegolony, bez jedzenia, w sweterku i kłapkach. Spałem na materacu pod tropikiem. Kiedy przyszło załamanie pogody i w górach pojawił się śnieg, byłem sztywny z zimna. Powrót do Krakowa zajął mi dwa tygodnie...

KIERUNEK FRANCJA

Po studiach – oprócz biologii na UJ zaliczył także trzy semestry na Akademii Ekonomicznej – wyjechał do Szwecji na zaproszenie znajomych. Tam spotkała go kolejna niemiła przygoda – zgubił dokumenty. Przejął się tym dopiero wówczas, gdy w wyniku wtrącenia się do przypadkowej bójki na ulicy, zatrzymała go policja. Na nic zdały się tłumaczenia – wraz z nakazem deportacji i 25 koronami wsadzono go na prom do Świnoujścia. – Przez pięć lat nie mogłem nigdzie wyjechać. A ile wstydziłem się najadłem... – wspomina. Dopiero po tej kwarantannie, w październiku 1981 roku, wyjechał wraz z dziewczyną do Francji. – Mieliśmy jechać na winobranie, wyjazd jednak trochę się opóźnił. Nie zamierzałem zostać, ale w Polsce ogłoszono stan wojenny i nie było do czego wracać. We Francji panował wtedy dobry klimat dla Polaków, choć długo nie mogłem znaleźć pracy – dla tych po zawodówkach była, dla magistrów – nie. Radziłem, żeby poszedł na kurs francuskiego. Poszedłem, ale tam byli sami Polacy i więcej po polsku się gadało niż po francusku. Języka nauczyło mnie życie, dopiero teraz mogę powiedzieć, że znam francuski.

JEDNĄ NOGĄ TU, DRUGĄ TAM

Postawił na Francję, w której mieszka od 24 lat. Czy nigdy nie żałował swej decyzji? – Tak po prostu potoczyło się życie, które zdecydowało za mnie. Jak sobie radziłem? Różnie. Rozwoziłem towar w centrali rybnej, malowałem i układałem płytki w firmie renowacyjnej, opiekowałem się starszymi i upośledzonymi, byłem nocnym stróżem i kierowcą, pracowałem w organizacji pośredniczącej między osobami prywatnymi a firmami. Teraz utrzymuję się z rządowego zasiłku w wysokości 374 euro. Można z tego spokojnie żyć. Dlaczego nie założyłem rodziny? Tak jakoś wyszło. Może i spotkałem właściwą kobietę, ale tego nie doceniłem. Czy zamierzam wrócić? Nie wiem. Na razie mam 10-letnią kartę pobytową i jedną nogą jestem tu a drugą tam. Często przyjeżdżam do Polski. Właściwie czuję się tak, jakbym cały czas tu był. Joanna Kozimor

O feldmarszałku Adamie von Wrocień Dembickim, spoczywającym na cmentarzu przy ul. Rymanowskiej, wie bodaj każdy, kogo interesują dzieje Sanoka i ziemi sanockiej. Ale czy każdy wie, że w granicach dzisiejszego miasta (albo tuż poza nim) urodziło się jeszcze dwóch dostojników armii austro-węgierskiej?

19 września 1844 r. w Posadzie Sanockiej – podówczas niezależnej od magistratu wsi – urodził się syn urzędnika prywatnego Franciszek Michniowski. Po dojściu do odpowiedniego wieku wstąpił do gimnazjum (ale gdzie? W Sanoku wszak jeszcze nie istniało...), jednak już po czterech latach nauki zaciągnął się – w 1862 r. – do 77. Pułku Piechoty, stacjonującego w Peszcie, a następnie w Aradzie. Można uznać, że pomimo braku wykształcenia zrobił szybką karierę: zaczynając od szeregowca, w ciągu czterech lat nie tylko, że ukończył pułkową szkołę kadetów, że jako wzorowy absolwent został w niej wykładowcą, to zaliczył w 1866 r. aż dwa awanse – na porucznika drugiej i pierwszej klasy!

Po dwóch latach pracy w charakterze wykładowcy został przeniesiony do służby liniowej w kompanii piechoty i na tym stanowisku awansował w 1873 r. na nadporucznika. Pełnił potem funkcję oficera ds. uzupełnień i oficera uzbrojenia, a w 1879 r. trafił do 41. Pułku Piechoty w Czerniowcach. Tam od razu awansował na kapitana drugiej klasy, a w 1883 r. – pierwszej klasy. W jego przypadku ta ostatnia nominacja była równoznaczna z objęciem stanowiska dowódcy kompanii.

Trzy lata później znalazł się w Obronie Krajowej (Landwehra). W latach 1886-1887 służył w 63. Batalionie Piechoty Landwehry we Lwowie, następnie na krótko został przydzielony do 68. Batalionu Piechoty Landwehry w Gródku Jagiellońskim, aby w tym samym 1887 r. objąć dowództwo 71. Batalionu Piechoty Landwehry w Tarnopolu. Tam został w 1889 r. majorem – a rok później otrzymał komendę nad 52. Batalionem Piechoty Landwehry w Krakowie. W dawnej stolicy Polski wytrwale piął się wwyż. W 1892 r. powierzono mu (na próbę) tymczasowe dowództwo 16. Pułku Piechoty Landwehry, dwa lata później awansował na podpułkownika, a w 1896 – na pełnego pułkownika. W 1897 został dowódcą 16. Pułku i komendantem szkoły aspirantów oficerskich. Pod koniec 1899 r. objął w Kolomyi zwierzchnictwo nad garnizonem oraz 36. Pułkiem Piechoty Landwehry. Na nowym stanowisku zbierał pochwalne recenzje od przełożonych, dzięki czemu na wiosnę 1902 r. powierzono mu 42. Brygadę Piechoty Landwehry, stacjonującą w Pradze. Było to jego ostatnie stanowisko w siłach zbrojnych: 1 lutego 1903 r. poprosił o dymisję ze względów zdrowotnych. Odszedł w stan spoczynku jako tytularny generał major – a 20 kwietnia tegoż roku zmarł. Spoczywa w Pradze.

Sanockie ekscelencje

Na drugim brzegu Sanu, w Bykowcach, przyszedł na świat 2 lutego 1860 r. Aleksander Truskowski. Ten syn właściciela ziemskiego rozpoczął w 1881 r. karierę wojskową z wyższego, niż Michniowski, pułapu: po sześciu klasach wyższej szkoły realnej we Lwowie, dwóch latach wojskowej wyższej szkoły realnej w Maehrisch Weisskirchen i pełnym kursie Wojskowej Akademii Technicznej został porucznikiem 9. Pułku Artylerii Polowej we Lwowie. Służył tam w linii, w baterii, wykładał też w pułkowej szkole podoficerskiej. W 1885 r. rozpoczął służbę w 11. Pułku Artylerii Korpusnej. Dokształcał się w tym czasie na wyższym kursie artyleryjskim w Wiedniu, awansował na nadporucznika (1888) i został komendantem szkoły jednorocznych ochotników przy 11. Brygadzie Artylerii. W 1893 r. znalazł się w Techniczno-Administracyjnym Komitecie Wojskowym w Wiedniu i po rocznej służbie otrzymał awans na kapitana drugiej klasy. Po powrocie do pułku objął stanowisko dowódcy baterii i parku amunicyjnego, w 1896 r. awansował na kapitana pierwszej klasy. W 1900 r. pożegnał się z 11PAK: powierzono mu wtedy funkcję wykładowcy taktyki w korpusnej szkole oficerskiej. W tej roli spędził trzy lata, by następnie – już jako major – objąć dowództwo dywizjonu 32. Pułku Artylerii Polowej we Lwowie, a po trzech latach – identyczne w 1. Pułku Haubic Polowych w Krakowie.

Podobnie, jak było w przypadku Michniowskiego, pobyt w mieście pod Wawelem okazał się dlań nad wyraz owocny. W 1907 r. Truskowski został podpułkownikiem, w 1908 – dowódcą 1. Pułku Artylerii Polowej, a w 1910 – pułkownikiem. Podczas mobilizacji w sierpniu 1914 r. powierzono mu komendę nad 5. Brygadą Artylerii, na czele której wyruszył na front rosyjski. Walki, jakie jego jednostka toczyła do stycznia 1915 r. w składzie 1. i 7. Armii, przyniosły mu 8 listopada 1914 r. awans na generała majora i godność cesarskiego szambelana. Niestety, w tym czasie odezwała się choroba oczu – i z tego powodu Truskowski przeszedł w lutym 1915 r. w stan spoczynku. Przez rok ratował zdrowie w Wiedniu. Na wiosnę 1916 r. wrócił do Krakowa, gdzie zaangażował się w działalność Krajowej Komisji Opieki nad Inwalidami. Po dwóch latach powrócił do służby wojskowej: przez trzy miesiące pracował w kwaterymistrzostwie 4. Armii, po czym w maju 1918 został przedstawicielem Dowództwa Wojskowego Kraków w Komisji Świadczeń Wojennych.

W 1919 r. gen. Truskowski wstąpił do Wojska Polskiego. Początkowo był inspektorem zakładów leczniczych Dowództwa Okręgu Generalnego Kraków, a 1 marca 1920 r. objął funkcję komendanta krakowskiej zbrojowni. Pomimo wysokich ocen ze strony przełożonych i nadania – w uznaniu zasług – stopnia tytularnego generała dywizji, ze względu na stan zdrowia nie mógł długo pełnić służby. 31 sierpnia 1923 r. przeszedł ostatecznie w stan spoczynku. Zmarł 5 marca 1933 r. w Krakowie i został pochowany na cmentarzu Rakowickim ze wszystkimi honorami, przynależnymi generałowi WP.

(wald)

PRACA

Zatrudnię

- ★ Plastyka-malarza do dekoracji szkła, tel. (0504) 10-79-62.
- ★ Studenta lub informatyka do prowadzenia sklepu i strony internetowej, tel. (0605) 60-78-91.
- ★ Sprzedawcę do sklepu ogólnospożywczego, tel. (0508) 08-91-31.
- ★ AVON – wspaniałe możliwości współpracy, bezpłatne zapisy, 6 atrakcyjnych nagród, tel. 464-06-94, (0607) 09-37-48 lub (0607) 09-37-84.
- ★ Poszukujemy osób na zbiór runa leśnego w Szwecji i Finlandii (kierowców z samochodem oraz zbieraczy), tel. (0603) 16-26-42.
- ★ Biuro Rachunkowe „Lexus” zatrudni osobę do pracy w księgowości, tel. 464-84-37.
- ★ Sklep „Reporter” w Sanoku zatrudni pracowników, tel. (0600) 49-59-91.
- ★ „Okno-Res” pilnie zatrudni na atrakcyjnych warunkach mężczyznę do 35 lat - biuro handlowe Sanok, tel. (17) 852-27-76.
- ★ Kierowców (kat. B) na stałe, zarobki od 2400 do 2700 zł netto miesięcznie, tel. (0660) 99-23-11.
- ★ Stróżów na stałe, praca w hurtowniach, zarobki od 1700 do 1900 zł netto miesięcznie, tel. (0660) 99-23-11.

**AUTORYZOWANY PRZEDSTAWICIEL
ERA**
zatrudni na stanowisko
doradcy klienta
– doświadczenie w sprzedaży bezpośredniej
– wykształcenie wyższe
kontakt: ul. Królowej Bony 10 (KAUFLAND)

**NOWOŚĆ
SUPER SONIC SKIN MASSAGER!!!**
Sonoforeza
ultradźwięki i peeling kawitacyjny
tylko w naszym salonie
**STUDIO PROFESJONALNEJ KOSMETYKI
EWA BORCZYK**
Sanok, ul. Grunwaldzka 16
tel. 463-48-67

- bezbolesne oczyszczanie
- likwidacja trądziku i blizn potrądzikowych
- lifting i wygładzanie zmarszczek
- usuwanie naczynek krwionośnych, plam pigmentacyjnych, cellulitu
- ujednolicenie ciała

Poszukuje pracy

★ Dwie studentki poszukują pracy na okres wakacji, tel. (0888) 70-22-03.

ZGUBY

- ★ Zgubiono legitymację studencką wyd. przez Politechnikę Rzeszowską na nazwisko Matek Maciej, tel. 464-95-61.
- ★ Zgubiono legitymację studencką Uniwersytetu Rzeszowskiego nr 655/Z na nazwisko Kutia Piotr.
- ★ 9 lipca w Żalużu zaginął piesek – suczka czarna, podpalana, podobna do pinczera, b. szczupła (waga ok. 5 kg), długa szyja, wabi się FIFI, była bez obroży. Na znalazcę czeka nagroda pieniężna, tel. (0604) 56-21-62 lub (0692) 19-00-21.

MATRYMONIALNE

★ Niemiec w średnim wieku, przedsiębiorca (hotelarstwo, gastronomia), poszukuje pani w wieku około 35 lat, najchętniej bezdzietnej, do stałego związku (małżeństwo nie wykluczone), kontakt na Polskę, tel. (0600) 60-60-09. Tylko poważne oferty!

27 lipca (środa) o godz. 9.00

OTWARCIE

nowego sklepu odzieżowego

NO MORE

Sanok, Hala Targowa
I piętro, stoisko nr 45

Atrakcyjne ceny
Rabaty dla pierwszych klientów

**Centrum Kształcenia
Eksternistycznego w Sanoku**
prowadzi
eksternistyczne zajęcia
z zakresu programu
Liceum Ogólnokształcącego

Warunek: ukończone 18 lat, wykształcenie min. podstawowe lub ukończone gimnazjum
Eksternistyczne egzaminy wraz z maturą zdaje się przed Państwową Komisją Egzaminacyjną
Zapisy odbywają się w Sanoku, ul. Głogowa 1 od lipca do września 2005 r.
tel. 464-88-45
Informacje dodatkowe: tel. 0603 860 187

POGLESZ

**AGENCJA OCHRONY MIENIA
AGENCJA POŚREDNICTWA PRACY**

Sanok, ul. Przemyska 24, tel. 46-54-134, 46-54-118, fax. 46-54-135
www.poglesz.pl

pożyczka wakacyjna

bez poręczyciela
do 20 000 PLN

nieograniczona
maksymalna
kwota
pożyczki

w 24 godziny

okres kredytowania do 36 miesięcy

SKOK STEFCZYKA

SANOK, ul. Jana III Sobieskiego 21, tel. (013) 464 26 90, 464 26 91
www.skokstefczyka.pl infolinia: 0-801 600 100 lub (058) 668 94 00

**KARO ŻALUZZE
ROLETY**
PRODUKCJA W SANOKU
ul. Jagiellońska 48
tel. 464-19-12 od 9.00 do 16.00
CENY PRODUCENTA

**FARBY
U NAS NAJTANIEJ**
ul. Mickiewicza 6, tel. 463-19-35
ul. Dworcowa 4, tel. 466-63-88
P.W. „TERMO-KAN-2”

**ZAKŁAD SZKLARSKI
„SANGLAS”**
został przeniesiony na ul. Bema 5
(Dąbrówka, obok bazy PKS Connex)
Oferujemy:
– szyby zespolone
– usługi szklarskie
– lustra na wymiar
– gabloty szklane
– szlifowanie szkła
– szkło wypukłe
– usługi u klienta
tel. 0697 785 215

ĄGYPTOS
REWOLUCYJNA METODA BŁYSKAWICZNEGO
ODCHUDZANIA!!!
– 100% naturalna metoda spalania komórek tłuszczowych
– średnia utrata 25-50 cm w obwodach całego ciała
– redukcja cellulitu
od niedawna zabieg można wykonywać w Polsce również w naszym salonie

**STUDIO PROFESJONALNEJ KOSMETYKI
EWA BORCZYK**
Sanok, ul. Grunwaldzka 16
tel. 463-48-67

Ponadto:
• kapsuła SPA – wyszczuplanie, detoksykacja, rehabilitacja
• AIRBRUSH TAN – opalający prysznic
• solarium ERGOLINE SUPER TURBO z klimatyzacją
• masaże całego ciała
• manicure, pedicure, tipsy
Pomieszczenia klimatyzowane

**Niepubliczne Nauczycielskie Kolegium
Języków Obcych**
(o uprawnieniach publicznych)
ul. Głogowa 1, tel./fax 464-88-45 www.nkjo.sanok.pl
prowadzi **Studia licencjackie**
Licencjat Uniwersytetu Śląskiego (opiekun naukowy Kolegium)

- Specjalność j. angielski**
– w dziennym, wieczorowym i zaocznym systemie kształcenia
– profil nauczyciel tłumacz i nauczyciel języka biznesu
- Specjalność język niemiecki**
– w dziennym, wieczorowym i zaocznym systemie kształcenia
- Specjalność język francuski**
– w dziennym systemie kształcenia

Dokumenty (podanie, 2 zdjęcia 30x42, 3 zdjęcia 45x65, świadectwo dojrzałości lub dyplom, zaświadczenie lekarskie o przydatności do zawodu nauczyciela) należy składać w siedzibie Kolegium, ul. Głogowa 1, tel. 464-88-45

Egzaminy wstępne odbędą się:
9.07.2005 r. (dokumenty należy złożyć do 08.07)
27.08.2005 r. (dokumenty należy złożyć do 26.08)
10.09.2005 r. (dokumenty należy złożyć do 09.09)
Informacje dodatkowe: tel. 0603 860 187

Gabinet Stomatologiczny
lek. stom. Jerzy Pikus
– stomatologia zachowawcza
– protetyka, rtg
Pon.-pt.: tel. 463-21-55

CASSANOVA CLUB
Zaprasza
na zabawę taneczną 23-24 lipca
Zespół Dysko - Polo
start godz. 16.00 (do 24.00)
ul. Przemyska 21, Olchowce

**NAJWIĘKSZY WYBÓR W OKOLICY
CB RADIA**
ręczne i samochodowe
anteny i uchwyty – wszelkie akcesoria do CB
DARKO-SERWIS
Sanok, ul. Krakowska 12, tel. 464-81-00
Serwis naprawczy CB – Montaż i strojenie
I wszystko co chcesz

GALILEO KOMPUTERY

- SKLEP KOMPUTEROWY
- SERWIS KOMPUTEROWY
- APARATY CYFROWE
- PROGRAMY FAKTURUJĄCE
OD 21zł BRUTTO
- PROGRAM KADROWO-PLACOWY
OD 359zł BRUTTO
- KSIĘGA PODATKOWA
OD 110zł BRUTTO

PROMOCJA!!!
Monitor LCD 17”
BENQ T705
899zł brutto

SANOK ul. Orzeszkowej 1
www.sanok.biz tel./fax 46 44 865

ŚWIAT MEBLI
II Armii W.P. 40, tel. 464-06-91

| | | |
|------------------------------------|--|---|
| STUDIO MEBLI KUCHENNYCH | SZAFY GARDEROBY ZABUDOWY WNEK | DUŻY WYBÓR MEBLI SYSTEMOWYCH |
| SPRZĘT AGD | STANLEY LIBELLA | BOGATE WZORNICTWO MEBLI TAPICEROWANYCH |
| – AMICA – FAGOR – ARISTON | | |

**OKNA I DRZWI
Z PVC I AL**
Producent MULTI
Siedziba - Sanok ul. II Armii W.P.40
tel. 46-350-44
Punkt - Lesko ul. Piłsudskiego 48
tel. 46-980-56

Samochód stworzony dla kobiet!

**Fiat Panda dla kobiet
31.700 zł**

Dodatkowe wyposażenie: wspomaganie kierownicy, regulacja wysokości kierownicy, czujnik parkowania, dywaniki welurowe, lusterko w osłonie słonecznej od strony kierowcy, maskotka

Fiat dla Ciebie 5 lat gwarancji lub 120 tys. km przebiegu. Szczegółowy program u naszych dealerów. Zużycie paliwa i emisja CO₂: Fiat Panda 1.1 – 5,7 l/100 km, CO₂ 135 g/km

Warunki oferty w naszym salonie.

Z.U.H. „SANTAR”
ul. Krakowska 2
38-500 Sanok
tel. (013) 464 64 23

SANTAR
www.santar.pl

Zarząd Sanockiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Sanoku

ul. Sienkiewicza 1

ogłasza przetarg nieograniczony ofertowy
na wykonanie malowania dachów krytych blachami falistymi
na nw. budynkach mieszkalnych wielorodzinnych:

- ul. Stara 4
- ul. Krzywa 2, 4, 6
- ul. Kochanowskiego 28
- ul. Kochanowskiego 34, 36, 38

1. Regulamin przetargu określający warunki szczegółowe można uzyskać w sekretariacie SSM Sanok, ul. Sienkiewicza 1 od 25.07.2005 r. w cenie 10 zł płatne w kasie SSM.
2. Ofertę sporządzoną zgodnie z regulaminem przetargu w zamkniętej kopercie oznaczonej „Malowanie dachów” należy składać w sekretariacie SSM, ul. Sienkiewicza 1 do 10.08.2005 r. do godz. 10.00.
3. Wadium, którego wysokość określają warunki szczegółowe regulaminu przetargu należy wpłacić przelewem na konto SSM w PKO BP oddział Sanok nr 34 1020 2980 0000 2702 0001 4332 lub w kasie SSM do 10.08.2005 do godz. 10.00.
4. Przetarg odbędzie się 10.08.2005 o godz. 11.00 w ZGZM Sanok, ul. Traugutta 9.
5. Ogłaszający przetarg zastrzega sobie prawo do swobodnego wyboru ofert i unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

Spółdzielnia Mieszkaniowa „AUTOSAN”

ul. Rzemieślnicza 9, 38-500 Sanok, tel. 464 27 55, 464 28 10

ogłasza publiczny przetarg ustny nieograniczony
na łączną sprzedaż n/w nieruchomości gruntowych o powierzchni
16 a 53 m², położonych w Sanoku obręb Posada, przy ul. Lipińskiego,
oznaczonych w ewidencji gruntów jako działki:

Nr 1579/1 o pow. 517 m² objętej w KW 56 470

Nr 1581/1 o pow. 526 m² objętej w Ps. 170/72

Nr 1581/2 o pow. 115 m² objętej w Ps. 170/27

Nr 1580 o pow. 495 m² objętej w KW 46 180

Cena wywoławcza – 149.000 zł wadium: 3.000 zł

Przedmiotowe nieruchomości stanowią kompleks terenu położony w Sanoku, w bezpośrednim sąsiedztwie dworców PKS, PKP oraz rampy kolejowej przy drodze krajowej do przejść granicznych z Ukrainą i Słowacją.

Przetarg odbędzie się 27 lipca 2005 roku o godz. 12.00 w budynku Spółdzielni przy ul. Robotnicza 5a (Świetlica Spółdzielni).

Wadium należy wpłacić do 27 lipca 2005 roku, na konto Spółdzielni prowadzone w Banku PKO BP o/Sanok Nr 68 10202980 115120071.

Szczegółowe informacje w sprawie Regulaminu przetargu, można uzyskać w administracji Spółdzielni, tel. 464-28-10, 464-27-65.

Spółdzielnia zastrzega sobie prawo do unieważnienia Przetargu bez podania przyczyn.

OGRODZENIA BRAMY • BALUSTRADY

Produkcja siatek ogrodzeniowych

P.W. „Profil”, ul. Okulickiego 8
tel. 4632009

DRZWI Z DREWNA

- ZEWNĘTRZNE
- WEWNĘTRZNE

- Do budynków i mieszkań w "bloku"
- Wejściowe do mieszkań
z drewnianą futryną i uszczelką
(Na specjalny wymiar)

ZAKŁAD STOLARKI BUDOWLANEJ
NADOLANY 80, TEL./FAX (013) 4664161
- http://drzwizdrewna.w.interia.pl -



CHODZI o to aby JEŹDZIĆ

☎ 464 22 64, 464 22 66

Dyskretne rozwiązanie problemów ze słuchem

Komputerowy dobór aparatury słuchowych

Oferujemy wysokiej klasy
aparaty słuchowe
analogowe, cyfrowe
zauszne i wewnętrzne

Pawilon Usług Medycznych
SANMED
Sanok, ul. Sadowa 11a, tel. 463-31-60
Refundacja Narodowego Funduszu Zdrowia

UPUSTY DO 30%

Thermo okna
P.P.H.U. „FLASH”

OKNA DRZWI z PVC i ALU

PARAPETY

odbiór natychmiastowy
ul. II Pułku Strzelców Podhalańskich 18
38-500 SANOK
tel. (013) 463-47-19

CISAN

PŁYTY MEBLOWE
cięcie płyt na wymiar
oklejanie krawędzi
(PCV, ABS, STENDOTRON)
PŁYTA WIÓROWA
BLATY KUCHEENNE
SKLEJKA

AKCESORIA MEBLOWE
MECHANIZMY DO DRZWI
PRZESUWNYCH

SANOK, ul. II Armii WP 40
TEL. 463-29-91
czynne od 8.00 do 16.00
przy zakupie powyżej 1000 zł
przewóz gratis do 25 km

WYPRZEDAŻ

-50%

REPORTER Sanok, ul. Kazimierza Wielkiego 8

Wójt Gminy Komańcza

informuje,

że wykażal do sprzedaży w drodze bezprzetargowej 4 lokale mieszkalne w Szczawnem znajdujące się w budynku parterowym drewnianym (baraku) na działce nr 122/3. Szczegółowe informacje - tablica ogłoszeń Urzędu Gminy w Komańczy lub pod tel. 46 77 018.

Burmistrz Miasta Sanoka

informuje,

że na tablicy ogłoszeń w budynku Urzędu Miasta zostanie wywieszony Wykaz nr 18 lokali mieszkalnych przeznaczonych do sprzedaży na rzecz najemców wraz z oddaniem w użytkowanie wieczyste bądź sprzedażą ułamkowej części gruntu w drodze bezprzetargowej.

Wykaz wywiesza się do publicznego wglądu na okres 3 tygodni tj. od 22 lipca 2005 r. do 12 sierpnia 2005 r.

Zarząd Powiatu Sanockiego

ogłasza konkurs na kandydata na stanowisko dyrektora:

Centrum Kształcenia Praktycznego w Sanoku

1. Do konkursu może przystąpić osoba, która spełnia wymagania § 1 rozporządzenia Ministra Edukacji Narodowej i Sportu z dnia 6 maja 2003 r. w sprawie wymagań, jakim powinna odpowiadać osoba zajmująca stanowisko dyrektora oraz inne stanowisko kierownicze, w poszczególnych typach szkół i placówek (Dz. U. Nr 89, poz. 826) oraz § 2 ust. 1 pkt. 1, 2 i 3 rozporządzenia Ministra Edukacji Narodowej i Sportu z dnia 10 września 2002r. w sprawie szczegółowych kwalifikacji wymaganych od nauczycieli oraz określenia szkół i wypadków, w których można zatrudnić nauczycieli niemających wyższego wykształcenia lub ukończonego zakładu kształcenia nauczycieli (Dz. U. Nr 155, poz. 1288)

2. Oferty osób przystępujących do konkursu powinny zawierać:

- 1) uzasadnienie przystąpienia do konkursu wraz z koncepcją funkcjonowania i rozwoju placówki;
 - 2) życiorys z opisem przebiegu pracy zawodowej, zawierający w szczególności informację o stażu pracy pedagogicznej w przypadku nauczyciela lub stażu pracy dydaktycznej – w przypadku nauczyciela akademickiego;
 - 3) akt nadania stopnia nauczyciela mianowanego lub dyplomowanego oraz dokumenty potwierdzające posiadanie wymaganego wykształcenia w przypadku osoby niebędącej nauczycielem;
 - 4) dyplom ukończenia studiów wyższych oraz dokumenty potwierdzające posiadanie wymaganego stażu pracy, wykształcenia i przygotowania zawodowego – w przypadku osoby niebędącej nauczycielem;
 - 5) dyplom ukończenia studiów wyższych lub studiów podyplomowych z zakresu zarządzania albo zaświadczenie z zakresu zarządzania albo zaświadczenie o ukończeniu kursu kwalifikacyjnego z zakresu zarządzania oświatą;
 - 6) ocena pracy, o której mowa w § 1 pkt. 4 rozporządzenia Ministra Edukacji Narodowej i Sportu z dnia 6 maja 2003 r. w sprawie wymagań, jakim powinna odpowiadać osoba zajmująca stanowisko dyrektora oraz inne stanowisko kierownicze, w poszczególnych typach szkół i placówek;
 - 7) zaświadczenie lekarskie o braku przeciwwskazań zdrowotnych do wykonywania pracy na stanowisku kierowniczym;
 - 8) oświadczenie, że kandydat nie był karany karą dyscyplinarną, o której mowa w art. 76 ust. 1 ustawy z dnia 26 stycznia 1982 r. Karta Nauczyciela (Dz. U. z 2003 r. Nr 118, poz. 1112 z późn. zm.) oraz nie toczy się przeciwko niemu postępowanie dyscyplinarne;
 - 9) oświadczenie, że kandydat nie był karany za przestępstwo popełnione umyślnie oraz nie toczy się przeciwko niemu postępowanie karne;
 - 10) oświadczenie, że kandydat nie był karany zakazem pełnienia funkcji kierowniczych związanych z dysponowaniem środkami publicznymi, o których mowa w art. 147 ust. 1 pkt. 4 ustawy z dnia 26 listopada 1998 r. o finansach publicznych (Dz. U. z 2003 r. Nr 15, poz. 148 z późn. zm.);
 - 11) oświadczenie, że kandydat wyraża zgodę na przetwarzanie swoich danych osobowych zgodnie z ustawą z dnia 29 sierpnia 1997r. o ochronie danych osobowych (Dz. U. z 2002 r. Nr 101, poz. 926 z późn. zm.) w celach przeprowadzenia konkursu na stanowisko dyrektora.
3. Oferty należy składać w zamkniętych kopertach z podanym adresem zwrotnym i dopiskiem „Konkurs” w terminie 14 dni od dnia ukazania się ogłoszenia, to jest do 5 sierpnia 2005 r. na adres: Starostwo Powiatowe w Sanoku, 38-500 Sanok, ul. Rynek 1.
Konkurs przeprowadzi komisja konkursowa powołana przez: Zarząd Powiatu Sanockiego.
O terminie i miejscu przeprowadzenia postępowania konkursowego kandydaci zostaną powiadomieni indywidualnie.



ZPORR
Zintegrowany Program
Operacyjny
Rozwoju Regionalnego

EFSS

Europejski Fundusz Społeczny

Starostwo Powiatowe w Sanoku
ogłasza nabór wniosków

o przyznanie stypendium z Europejskiego Funduszu Społecznego

Do ubiegania się o stypendium uprawnieni są studenci, którzy:

- 1) Studiują w państwowych i niepaństwowych szkołach wyższych prowadzonych w systemie dziennym, wieczorowym, zaocznym oraz eksternistycznym.
 - 2) Posiadają stałe zameldowanie na terenie powiatu sanockiego
 - 3) Pochodzą z rodzin znajdujących się w trudnej sytuacji materialnej tzn. o dochodzie rodziny w przeliczeniu na osobę nie wyższym niż 250 zł. netto oraz 300 zł. netto, gdy o stypendium ubiega się osoba legitymująca się orzeczeniem o niepełnosprawności.
 - 4) Urodzili się po 1978 roku.
 - 5) Złożyli kompletny wniosek o przyznanie stypendium w wyznaczonym terminie.
 - 6) Dochody oblicza się za rok 2004, w sposób wskazany w ustawie z dnia 28 listopada 2003r. o świadczeniach rodzinnych (Dz. U. 2003 nr 228 poz. 2255 z późn. zm.).
- Wnioski można składać w biurze projektów stypendialnych na ul. Zamkowej 2, Termin naboru wniosków trwa od 09 lipca do 31 sierpnia 2005 roku.
Wszelkie informacje dostępne będą na stronie internetowej: www.stypendia.com.pl



ZPORR
Zintegrowany Program
Operacyjny
Rozwoju Regionalnego

EFSS

Europejski Fundusz Społeczny

Starostwo Powiatowe w Sanoku
ogłasza nabór wniosków

o przyznanie stypendium z Europejskiego Funduszu Społecznego.

Do ubiegania się o stypendium uprawnieni są uczniowie, którzy:

- 1) Rozpoczynają lub kontynuują naukę w szkołach ponadgimnazjalnych prowadzonych przez powiat sanocki, których ukończenie umożliwia uzyskanie świadectwa dojrzałości po zdaniu egzaminu maturalnego z wyłączeniem szkół dla dorosłych albo rozpoczynają lub kontynuują naukę w dwuletnich uzupełniających liceach ogólnokształcących lub trzyletnich technikum uzupełniających, z wyłączeniem szkół dla dorosłych.
 - 2) Posiadają stałe zameldowanie na obszarach położonych poza granicami administracyjnymi miast, lub w miastach do 5 tys. mieszkańców, lub w miastach do 20 tys. mieszkańców, gdzie nie ma szkół ponadgimnazjalnych, których ukończenie umożliwi uzyskanie świadectwa dojrzałości po zdaniu egzaminu maturalnego.
 - 3) Pochodzą z rodzin znajdujących się w trudnej sytuacji materialnej tzn. o dochodzie rodziny w przeliczeniu na osobę nie wyższym niż 504,00 zł. netto oraz 583,00 zł netto, gdy o stypendium ubiega się osoba legitymująca się orzeczeniem o niepełnosprawności.
 - 4) Dochody oblicza się za rok 2004, w sposób wskazany w ustawie z dnia 28 listopada 2003 r. o świadczeniach rodzinnych (Dz. U. nr 228 poz. 2255 z późn. zm.).
- Wnioski można składać w biurze projektów stypendialnych na ul. Zamkowej 2.
Wnioski można składać w terminie od 1 lipca do 19 sierpnia 2005 roku.
Wszelkie informacje dostępne będą również na stronie internetowej: www.stypendia.com.pl

KOMPUTERY ☺ INTERNET

Sanok, Kazimierza Wielkiego 6 4642250
Lesko, Rynek 8 4698844
Ustrzyki Dołne, 29 Listopada 15 4612520

PRZETARG

Burmistrz Miasta Sanoka

ogłasza przetarg ograniczony, licytacyjny

na dzierżawę lokalu użytkowego znajdującego się w zasobach Gminy Miasta Sanoka, przeznaczonego na prowadzenie działalności: przemysłowo-handlowej, spożywczej, usługowej, biurowej.

Przetarg odbędzie się 3 sierpnia 2005 r. o godz. 10.30 w siedzibie Urzędu Miasta Sanoka – pok. 64 – Sala Herbowa.

Przedmiotem przetargu jest lokal:

1. przy ul. Jagiellońskiej 14 w Sanoku.

Lokal o łącznej powierzchni: 23,39 m² składający się z dwóch pomieszczeń.

Branża ograniczona: przemysłowo-handlowa, spożywcza, usługowa, biurowa z wyłączeniem usług uciążliwych i handlu odzieżą używaną.

Lokal wyposażony jest w instalacje: elektryczną, wod.-kan., co.

Cena wywoławcza: 50,00 zł/m².

Wadium: 1.169,50 zł (słownie: jeden tysięcy sto sześćdziesiąt dziewięć złotych 50/100). Wadium stanowi równowartość miesięcznego czynszu liczone wg ceny wywoławczej stawki czynszu za 1 m² powierzchni użytkowej.

Wadium za lokal przy ul. Jagiellońskiej 14 w Sanoku należy wpłacić w Kasie Urzędu Miasta Sanoka, w godzinach pracy kasy (kasa przyjmuje wpłaty do godz. 14.00) pok. 34 (II piętro) najpóźniej do 2 sierpnia 2005 r.

UWAGA!! Cenę wywoławczą i wadium podano bez podatku VAT – 22%.

Sanockie Przedsiębiorstwo Gospodarki Mieszkaniowej Sp. z o.o., ul. Konarskiego 22 w Sanoku, po wcześniejszym telefonicznym uzgodnieniu (tel. 463-02-92) 1 i 2 sierpnia 2005 r. w godz. 8.00-14.00 udzieli informacji o lokalu przy ul. Jagiellońskiej 14 w Sanoku łącznie z udostępnieniem go do oglądania.

Informacji o przetargu udziela Wydział Gospodarki Komunalnej, Lokalowej i Ochrony Środowiska, ul. Rynek 1 w Sanoku (pok. nr 7), tel. 465-28-78.

Zaprasza się osoby fizyczne i prawne oraz jednostki organizacyjne nie posiadające osobowości prawnej do przystąpienia do przetargu. Zastrzega się, że organizator przetargu bez podania przyczyn może odstąpić od jego przeprowadzenia w stosunku do lokalu objętego ogłoszeniem.

Z przetargu wyklucza się oferentów:

– którzy zalegają z zapłatą czynszu za lokal użytkowy,

– z którymi Urząd Miasta rozwiązał umowę z przyczyn przez nich zawinionych w okresie trzech lat poprzedzających datę przetargu.

KRZYŻÓWKA NR 29

Rozwiązania (wystarczy hasło) należy nadsyłać na pocztówkach w terminie do 10 dni od daty ukazania się numeru. Na autorów prawidłowych rozwiązań czekają nagrody (do odebrania w ciągu 10 dni): I – Nagroda rzeczowa – o wartości 30 zł ufundowana przez FOTO-CENTRUM – Janusz Nicko, ul. 3 Maja 21; II – 20 zł (gotówka), III – wypożyczenie 3 kaset wideo (do odebrania w ciągu tygodnia). Sponsorem III nagrody jest wypożyczalnia kaset i płyt DVD Video „APIS” – ul. Traugutta 9 (pawilon „Alfa”), ul. Kochanowskiego 23. Przed odebraniem nagród prosimy o porównanie z redakcją zaświadczenia o wygranej.

SPONSOREM NAGRODY JEST FOTO-CENTRUM

Janusz Nicko

Sanok, ul. 3 Maja 21

tel. 464-34-64

Litery z ponumerowanych pól, uszeregowane w kolejności, utworzą ostateczne rozwiązanie – przysłowie.

| | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | |
|--|-------------------------------------|---|-----------------------------------|--|------------------------------|----------------------|---|---|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|
| SPIEWAŁ PIOSENKĘ "CZARNY ALIBABA" | CZĘŚĆ PIERWIASTKA CHEMICZNEGO | GÓRY NA GRANICY EUROPEJ I AZJI | INACZELNIE IMIE AGENTA J-23 | KRWAWY POGROM: RZEZ | PRZYSZŁA DO WOZA PIEJE | MAŁŻONKA MADEJOWE | | | | | | | | | | | | | | | | |
| | | 18 | | 5 | | | | | | | | | | | | | | | | | | |
| PIERWSZY OKRES ERY MEZOLITYCZNEJ | | | | PIĄTE U WOZU | | 12 | | | | | | | | | | | | | | | | |
| | | | | 2 | | 4 | | | | | | | | | | | | | | | | |
| | | | | GAZ D ORZEZWIĄ- JACYM ZAPACHU | | | | | | | | | | | | | | | | | | |
| | | | | UPOSAŻENIE AKTORA | | | | | | | | | | | | | | | | | | |
| | | | | ROŚNIE GROMADNIE TWORZĄC DARNIE | | | | | | | | | | | | | | | | | | |
| | | | | 21 | | | | | | | | | | | | | | | | | | |
| | | | | TRANSPOR- TUJE GAZY LUB CIECZE | | 22 | | | | | | | | | | | | | | | | |
| | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | |
| | | | | DEŁGI OKRES CZASU | | | | | | | | | | | | | | | | | | |
| | | | | 3 | | 14 | | | | | | | | | | | | | | | | |
| | | | | KOMPOZYTOR BALETU "CUDOWNY MANDARYN" | | | | | | | | | | | | | | | | | | |
| | | | | ZJAWISKO, KTÓRE SIĘ DAJE WYTYUMACZYĆ TYLKO INTERWENCJĄ BOGA SIEDZIBA HADESA | | | | | | | | | | | | | | | | | | |
| | | | | 20 | | 1 | | | | | | | | | | | | | | | | |
| | | | | JEJ SZEFEM BYŁ CANARIS UTWOR MUSZYCZNY | | | | | | | | | | | | | | | | | | |
| | | | | NIURT W BUDDYZMIE JAPONSKIM | | | | | | | | | | | | | | | | | | |
| | | | | PIENIEK | | | | | | | | | | | | | | | | | | |
| | | | | NA PSIM OGONIE MOTYLKOWY W PRZEWANIU | | | | | | | | | | | | | | | | | | |
| | | | | WILLA KARO- LA SZMA- NOWSKIEGO W ZAKOPANEM | | | | | | | | | | | | | | | | | | |
| | | | | 23 | | 8 | | | | | | | | | | | | | | | | |
| | | | | PIERWIASTER Z SZEREGU SKANDAW- CÓW | | | | | | | | | | | | | | | | | | |
| | | | | 6 | | 15 | | | | | | | | | | | | | | | | |
| | | | | TREFLOWA W KARTACH | | | | | | | | | | | | | | | | | | |
| | | | | JEDNO Z IMION ERIKSENSA, AKTORA KTÓRY GRAŁ MIĘDZY INNYMI W SERIALU TELEWIZYJNYM "BOSTON PUBLIC" | | | | | | | | | | | | | | | | | | |
| | | | | 17 | | | | | | | | | | | | | | | | | | |
| 1 | 2 | 3 | 4 | 5 | 6 | 7 | 8 | 9 | 10 | 11 | 12 | 13 | 14 | 15 | 16 | 17 | 18 | 19 | 20 | 21 | 22 | 23 |

Rozwiązanie krzyżówki nr 27:

OD WODY CZŁEK MŁODY

1. Iwona Wachel, ul. Kochanowskiego 40/12, 2. Maciej Tomusiak, ul. Konopnickiej 17, 3. Tadeusz Jaworski, ul. Ks. Winnickiego 40, Zagórz.

SPORT

SPORT

Automobilizm

Parada kierowców

Warkot silników, „palenie gumi”, najlepszy wydech i najlepiej nagłośniony samochód to tylko niektóre atrakcje kolejnego „Spotkania Miłośników Motoryzacji”, które odbyło się w minioną niedzielę w naszym mieście.

W imprezie zorganizowanej przez Sanocki Klub Rajdowy wzięło udział blisko 20 kierowców, którzy dopingowani byli przez sporą rzeszę kibiców. Na początku odbył się uroczysty przejazd głównymi ulicami miasta. Później rozpoczęły się prawdziwe zmagania. W driftingu (efektywnej jeździe z poślizgiem) najlepsi okazali się Mariusz oraz Arkadiusz Borczykowie. Z kolei w konkursie na najładniejszy samochód zwyciężyło BMW M. A. Borczyków. Konkurs na najlepiej nagłośnione auto wygrał właściciel Hondy Civic. Ten sam kierowca (i rzeczą jasną pojazd) okazał się także najlepszy w konkurencji na najlepiej brzmiący wydech. Brano w niej pod uwagę koszty, wysiłek i przede wszystkim samo brzmienie.



Piotr Oczkowicz i Dariusz Dziuk na trasie rajdu.

– Jesteśmy zadowoleni, że z każdą edycją impreza cieszy się coraz większym zainteresowaniem kierowców oraz kibiców – powiedział Grzegorz Golik, członek Sanockiego Klubu Rajdowego i jednocześnie jeden z organizatorów spotkania. – Niestety, mamy problemy ze znalezieniem odpowiedniego placu do przeprowadzenia tego typu zawodów. Każde nasze „Spotkanie” robimy profesjonalnie i nie zapominamy o bezpieczeństwie. W tym celu współpracujemy m.in. z policją. Przy tej okazji chciałbym zaprosić wszystkich miłośników sportów motorowych do naszego klubu – dodał na zakończenie. (mg)

Żeglarstwo

Najlepiej Edyta

Na sobotę i niedzielę na Zalewie Solińskim zaplanowano rozegranie regat o Puchar prezesa Yach Klubu San w Przemysłu i o Puchar Szwał Klubu żeglarskiego w Rzeszowie.

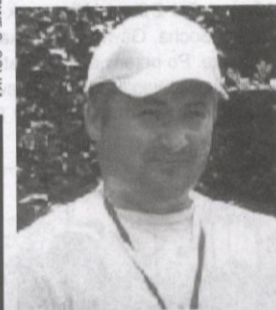
Sobotnie zawody zostały jednak odwołane, natomiast w niedzielnych rywalizowało tylko 10 załóg, które w dodatku podzielono na trzy klasy (TR, T3 i Omega). Nasi rywalizowali w TR-ach, a najlepiej wypadła Edyta Pietryka (Mansard), która uplasowała się na 3. miejscu. Ponadto startowali także Maciej Moczarny (BP) i Marcin Wójcik (Elcom). Wygrał Wojciech Kosik z Rzeszowa (Instal Bud). (gm)

WĘDKARSTWO

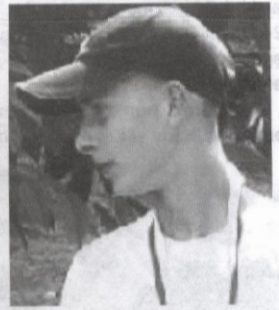
Muchowe Mistrzostwa Okręgu

Podwójne zwycięstwo

Zawody na Sanie od Łączek do Łukawicy pod dyktando muszkarzy z koła nr 1. W seniorach wygrał Robert Woźny, a w juniorach Wojciech Chyła i obaj wystartują w Mistrzostwach Polski.



Robert Woźny



Wojciech Chyła

W pierwszej dziesiątce znalazło się aż 4 zawodników „jedynki”, ale wszyscy z kadry okręgu i ich postawa nie przełożyła się na lokatę koła (Piotr Chybito, Andrzej Milczanowski i Andrzej Cielemecki), które zajęło dopiero 6. pozycję. Jeszcze stabiliej poszło „dwójce” (Konrad Chanas, Dariusz Maciuba i Krystyn Szwyd) – 9. miejsce. Wygrało Jasio 1. O indywidualnym sukcesie Woźnego, który złowił prawie 30 ryb, zdecydowała równa postawa we wszystkich turach. Jedną wygrał, raz był 2., a raz 5. Miejsce 4. zajął Michał Fejkiel, 5. Adam Skrechota, 7. Leszek Serwański, a 15. Ryszard Cieślak. Startowali także Lutek Demkowski i Janusz Benedyk. Wśród juniorów Chyła odniósł zdecydowane zwycięstwo, wygrywając 2 tury, a w trzeciej był 2. Złowił prawie 40 ryb, z czego ponad połowę w jednej turze. Mistrzostwa rozgrywano na żywej rybie z wymiarem 25 cm.

W klasyfikacji Grand Prix okręgu prowadzi Wacław Borowiec z Jasła (42 punkty). Na 2. miejsce awansował Woźny (41), 6. jest Cieślak (36), a 8. Skrechota (32).

Spinningowe mistrzostwa kół 1 i 3

Boleń i brzana

Obie imprezy rozegrano jednego dnia – „jedynka” towiła poniżej mostu na Białą Górę, „trójka” powyżej ołchowieckiego. Zwycięstwa odnieśli Dariusz Karasiewicz i Grzegorz Krzysztynski.

O wygranej Karasiewicza w stawce ponad 20 wędkarzy z koła nr 1 zdecydował ponaddwukilowy boleń. Z dwoma szczupakami 2. miejsce zajął Cielemecki, a 3. był Bogdan Lisiewski (okonie). W zmaganiach wędkarzy z koła nr 3 sukces z zawodów muchowych potworzył Krzysztynski. Łowiąc kilową brzanę wyprzedził Wiesława Sternika i Jana Wodzyńskiego. W juniorach wygrał Mateusz Stach przed Bartomiejem Krzysztynskim. Punktowano głównie okoniami.



Dariusz Karasiewicz

Puchar Galicji

Pech w końcówce

Dobry start muchowego mistrza „jedynki” Piotra Chybito. Podczas tradycyjnych zawodów na Sanie w Dynowie zajął 3. miejsce w stawce około 40 zawodników.

Chybito złowił po 2 pstragi potokowe i klenie oraz świnkę. Być może miał nawet szansę na zwycięstwo, ale stracił ją w dość niecodziennych okolicznościach. – Tuż przed końcem zawodów podbierałem pstrągą, ale właśnie wtedy na drugą muchę uderzyła inna ryba, wytrącając mi go z ręki. Coś takiego zdarzyło mi się pierwszy raz i akurat w takim momencie... – powiedział Chybito, który niedawno wygrał konkurs „Wiadomości Wędkarskich” na wykonanie imitacji trzech stadiów rozwojowych jętki majowej. Nagrodą była roczna licencja na łowisko specjalne (San powyżej ujścia Hoczewki). (gm)

Bartosz Błażewicz

TENIS

Międzynarodowe Mistrzostwa Polski

Srebrny Czerepaniak

Sopot był gospodarzem 45 Międzynarodowych Mistrzostw Polski seniorów. W najstarszej kategorii wiekowej (powyżej 80 lat) srebrny medal wywalczył Eugeniusz Czerepaniak.

W zawodach wystartowało ponad 320 zawodników i zawodniczek z Polski, Rosji, Niemiec, Austrii i USA. Reprezentant Sanockiego Klubu Tenisowego wprawdzie był najstarszym uczestnikiem mistrzostw, to jednak nie zamierzał tanio skóry sprzedać. W pierwszej rundzie E. Czerepaniak gładko pokonał Mieczysława Wiśniowskiego z Wałcza 6-1, 6-0, a w półfinale Lucjana Pawłowskiego z Krakowa 6-2, 6-3. W finale (trwał 3 godziny i 15 minut!) nasz tenisista zmierzył się z reprezentantem gospodarzy Stanisławem Krupą. Ostatecznie minimalnie lepszy okazał się Krupa, który zwyciężył 7-5, 7-5, choć w pierwszym secie nasz zawodnik prowadził 3-0 i 5-3. – Mecz rozgrywany był w samo południe, więc trzygodzinna walka na korcie dała znać o sobie w końcówce obu setów. Jestem jednak zadowolony ze zdobycia srebrnego medalu – ocenił swój występ E. Czerepaniak. (mig)

Puchar Express Banku

Drugi Bartkowski

W Rzeszowie rozegrano zawody o Puchar Prezesa Express Banku. Zwyciężył Jan Papierz ze Szczeczeszyna, który w finale pokonał Juliana Bartkowskiego. Ponadto 4. był Dariusz Czerepaniak.

Zmagania w Rzeszowie Bartkowski rozpoczął od zwycięstw kolejno z Aleksandrem Latuskiem z Rzeszowa 6-3, 6-4, Markiem Liczką z Przeworska 6-3, 7-6 oraz D. Czerepaniakiem 6-3, 6-2. W półfinale nasz tenisista pokonał Czesława Cebulaka z Rzeszowa 6-3, 6-2. W finale spotkał się z J. Papierzem, który należy do czołowych zawodników w kraju w kategorii powyżej 45 lat. Mimo ambitnej postawy Bartkowskiego, pojedynek zakończył się zwycięstwem Papierza 6-1, 6-1. Szansę na zajęcie 3. miejsca miał D. Czerepaniak, ale w decydującym pojedynku przegrał z Cz. Cebulakiem. – Wprawdzie nie udało mi się zwyciężyć, jednak forma, którą zaprezentowałem w Rzeszowie, napawa optymizmem przed Międzynarodowymi Mistrzostwami Polski, które w ten weekend odbędą się w Piasecznie – powiedział Bartkowski. (gm)

BRAMY

Infolinia 0 801 340 054
SANOK, ul. Przemyska 24 B
tel./fax 13/46-46-120, www.droma.net.pl

FUTBOL

Sparangi

Porażka na początek

STAL HERB SANOK – CERAMIKA PARADYŻ 0-2 (0-1)

Stal: Jankowski – Pawiak, Węgrzyn, Socha, Łukacz – Juszkiewicz, Tabisz, Badowicz, Gawłowicz – Lee Quaye, Matuszewski. Po przerwie grali: Pietrzkiwicz – Kuzicki, Ząbkiewicz, Nikody, Niemiec, Łuczka, Mielniczek, Kosiba, Hajduk, Sumara, Fitol.

Po tygodniowym obozie dochodzeniowym na własnych obiektach nasi piłkarze zmierzili się z Ceramiką Paradyż. W meczu rozegranym na boisku w Pustyni górą był zespół Ceramiki.

W naszej drużynie pojawiło się kilku nowych zawodników: bramkarz Łukasz Jankowski (Stal Rzeszów), obrońcy Damian Socha (Igloopol Dębica), Marcin Gawłowicz (BKS Bochnia), Marcin Fitol (Lechia Sędziszów), pomocnik Marcin Juszkiewicz (Igloopol Dębica) i napastnicy Lee Quaye (Polonia Przemyśl) i Krzysztof Hajduk (Carpatia Gorlice). Po zakończeniu pojedynku z Ceramiką trener Federkiewicz zrezygnował z usług Hajduka i Fitola, natomiast pozostali najprawdopodobniej zostaną w drużynie, ale ostateczne decyzje podjęte zostaną po powrocie z obozu w Zalesiu. Sam pojedynek rozpoczął się niepomyślnie dla naszych, którzy już w 1. min. po własnym błędzie, stracili bramkę. Drugiego gola piłkarze Ceramiki zdobyli w ostatniej minucie, skutecznie egzekwując rzut karny. Najlepsze okazje dla Stali mieli Lee Quaye oraz Tomasz Matuszewski, po których strzałach piłkę z linii bramkowej wybijał obrońca.

Remis w Leżajsku

POGOŃ LEŻAJSK – STAL HERB SANOK 2-2 (1-1)

Bramki: 1-0 M. Szmuc (22), 1-1 Socha (25-głową), 1-2 Daniel Niemczyk (71), 2-2 T. Szmuc (82-karny). Stal: Jankowski – D. Jęczkowski, Socha, Gawłowicz, Łukacz – Juszkiewicz, Węgrzyn, Kuzicki, Kosiba – Nikody, Lee Quaye. Po przerwie grali: Pietrzkiwicz – Daniel Niemczyk, Pańko, Tabisz, Sumara, Mielniczek, Niemiec, Badowicz, Pawiak.

Podziałem punktów zakończył się kolejny sparing piłkarzy Stali. Tym razem zremisowaliśmy w Leżajsku z Pogonią.



W meczu z Pogonią bramkę zdobył Daniel Niemczyk. Z lewej Robert Ząbkiewicz.

Spotkanie rozgrywano przy ciągle padającym deszczu, ale mimo niesprzyjających warunków stało na wysokim poziomie. Prowadzenie dla gospodarzy uzyskał Mariusz Szmuc, który pokonał Łukasza Jankowskiego precyzyjnym strzałem tuż przy słupku. Trzy minuty później, po świetnej akcji Marka Węgrzyna z Pawłem Kosibą, wyrównał Damian Socha, popisując się precyzyjnym strzałem głową. W drugiej połowie Stal objęła prowadzenie, gdy po dośrodkowaniu Piotra Badowicza, na listę strzelców wpisał się Daniel Niemczyk. Na osiem minut przed końcem meczu wyrównał Tomasz Szmuc skutecznie egzekwując rzut karny.

II Memoriał im. Andrzeja Łętowskiego

Tym razem trzeci

W niedzielę na boisku we Frysztaku rozegrano II Memoriał im. Andrzeja Łętowskiego z udziałem drużyn Stali Herb Sanok, Stali Rzeszów, Stali Mielec i miejscowego Strzelca. Przed rokiem zawody te miały identyczną obsadę i wówczas to triumfowali nasi piłkarze. Tym razem podopieczni trenera Federkiewicza musieli zadowolić się trzecim miejscem. Turniej zakończył się zwycięstwem Stali Mielec.

STAL HERB SANOK – STAL MIELEC 0-1 (0-1)

Bramka: Jaskot. Stal: Pietrzkiwicz – D. Jęczkowski, Łuczka, Socha, Łukacz – Juszkiewicz, Węgrzyn, Kuzicki, Badowicz – Nikody Daniel Niemczyk.

Pojedynek rozgrywano systemem dwie połowy po 30 min. W półfinale zmierzaliśmy się z drużyną z Mielca. Trener Federkiewicz dał tym razem odpocząć Pawłowi Kosibie, Lee Quaye, Sebastianowi Pawiakowi oraz Marcinowi Gawłowiczowi. Mecz ten ułożył się niepomyślnie dla nas, bowiem już na samym początku straciliśmy gola. Po strzale Andrzeja Jaskota piłka odbiła się od jednego z obrońców i wpadła do siatki, zupełnie myląc Dawida Pietrzkiwicza. Później sanoczanin przejął inicjatywę, ale nie mogli znaleźć recepty na świetnie dysponowanego bramkarza Bartłomieja Dydę.

STAL HERB SANOK – STAL RZESZÓW 5-1 (3-1)

Bramki dla Stali: D. Jęczkowski, Niemiec, Pańko, Nikody, T. Jęczkowski. Stal: Bednarczyk – T. Jęczkowski, Ząbkiewicz, Sumara, Sokołowski – Tabisz, Niemiec, Mielniczek, D. Jęczkowski – Sawicki, Pańko.

W pojedynku o 3. miejsce naszym rywalem była drużyna Stali Rzeszów, w której składzie znalazło się wielu juniorów. Od początku meczu zdecydowana przewaga należała do podopiecznych trenera Federkiewicza. Wynik meczu mógł być dwucyfrowy, jednak doskonałych sytuacji nie wykorzystali m.in. Fabian Pańko, Tomasz Sawicki, Paweł Mielniczek, a sam Rafał Nikody (na zdjęciu obok) mógł strzelić cztery bramki więcej. Z Frysztaka wróciliśmy ostatecznie z trzecim miejscem i okazałym pucharem.



Stronę opracował:
GRZEGORZ MICHALEWSKI

Przygotowujący się do rozgrywek ligowych piłkarze Stali Herb Sanok rozegrali pierwsze mecze kontrolne. W drużynie testowanych jest kilku nowych zawodników, a najbardziej znanym jest 23-letni napastnik z Ghany Lee Quaye (na zdjęciu), który ostatnio występował w Polonii Przemyśl.

Lee Quaye na testach



Podopieczni Ryszarda Federkiewicza od poniedziałku przebywają na zgrupowaniu w podrzeszowskim Zalesiu. – Warunki mamy dobre, trenujemy dwa razy dziennie, a w międzyczasie rozgrywamy mecze sparingowe. Obóz przygotowawczy potrwa do soboty – poinformował nas kierownik drużyny Jerzy Pietrzkiwicz.

Zanim piłkarze udali się na obóz, rozegrali mecz kontrolny z Ceramiką Paradyż (III liga mazowiecka) oraz wzięli udział w II Memoriale im. Andrzeja Łętowskiego we Frysztaku. Już w trakcie zgrupowania zmierzili się z Pogonią w Leżajsku, a w planach są jeszcze wyjazdowe mecze z Dynovią i Elektrociepłownią Rzeszów, a już po powrocie z Zalesia nasi rozegrają ostatni sparing – na wyjeździe z Carpatią Gorlice.



Przez najbliższe trzy tygodnie trener Federkiewicz nie będzie mógł skorzystać z usług Piotra Łuczki (na zdjęciu powyżej), który czasowo wyjechał za granicę. Oznacza to, że tego obrońcy zabraknie w pierwszych dwóch meczach ligowych. Cieszy natomiast informacja, że treningi, po urazie kolana, wznowił Damian Niemczyk. Przypomnijmy, że kontuzji tej pomocnik Stali nabawił się w towarzyskim meczu młodzieżowych reprezentacji Polski i Rumunii w lipcu ubiegłego roku.

Turniej w Pisarowcach

Triumf Szarotki

W Pisarowcach rozegrano IV Międzynarodowy Turniej Piłkarski. Zawody zakończył się zwycięstwem Szarotki Nowosielec.

W Turnieju wystartowały 4 zespoły. Oprócz miejscowego LKS-u i zaprzyjaźnionej słowackiej drużyny HC Sacurov (grający w lidze okręgowej), wystąpiły także Szarotka oraz Remix Niebieszczyany. W pierwszym półfinale gospodarze zremisowali z Szarotką 1-1 (do przerwy przegrywając 0-1). Rzuty karne lepiej egzekwowali piłkarze z Nowosielec, którzy wygrali 6-5. W drugim pojedynku Słowacy pokonali Remix 3-2 (do przerwy 1-2). Pojedynku o 3. miejsce nie rozgrywano, natomiast w finale zespół Szarotki pokonał drużynę z Sacurova 3-2, choć po pierwszej połowie przegrywali 1-2. Wszystkie drużyny otrzymały pamiątkowe puchary oraz dyplomy.

LEKKOATLETYKA

Młodzieżowe Mistrzostwa Europy

Pech Michała

W niemieckim Erfurcie odbyły się Młodzieżowe Mistrzostwa Europy. Niestety, zawodów tych nie będzie mile wspominał Michał Futyma, który w trójskoku zajął przedostatnie 17. miejsce. Wygrał Rosjanin Aleksander Siergiejew (17,11).

Zawodnik UKS ZST Sanok w swoim pierwszym skoku uzyskał 15,27. W dwóch pozostałych ładował w granicach 16,20, ale obie próby były minimalnie spalane. – Zabrakło dosłownie centymetra, aby te dwa skoki zostały uznane i tym samym Michał znalazłby się w ścisłym finale – skomentował występ trener i ojciec zawodnika Zygmunt Futyma. – W pierwszej próbie syn skoczył nieco asekuracyjnie, gdyż obawiał się odnowienia kontuzji pięty, której nabawił się na niedawnych Mistrzostwach Polski w Białej Podlaskiej. Szkoda zwłaszcza tych spalonych skoków, gdyż odległość 16,25 dawała 4. miejsce – dodał na zakończenie.

Bieg w Bańskim

Wreszcie zwycięstwo

Pięciokrotnie w tym roku Edmund Kramarz zajmował drugie lokaty, ale nigdy nie udało mu się być tym pierwszym. Sytuacja ta zmieniła się po 10 Biegu z Bańskim koło Vranova, który zakończył się triumfem naszego lekkoatlety.

W zawodach wystartowało 75 zawodników i zawodniczek łącznie z Imrichem Pastorem z Koszyc, który jest aktualnym Mistrzem Słowacji w biegu na 10 km. Trasa biegu była wybitnie górzysta, gdyż jedynie 200 metrów wiodło po płaskim terenie. Pogoda także nie rozpieszczała startujących, bowiem bieg rozgrywany był przy ciągle padającym deszczu. – Zaatakowałem na czwartym kilometrze i prowadzenia nie oddałem już do mety. Przez cały czas deptałem po piętach Pastor, ale nie dałem mu się dogonić i na mecie miałem nad nim 14 sek. przewagi – zrelacjonował przebieg wyścigu Kramarz. Zwycięzca osiągnął czas 33,01 sek.

Hokej

Mrożenie Torsanu

Wprowadzić hokeiści KH Sanok są na urlopie wypoczynkowych, to jednak chwilę wytchnienia nie mają klubowi działacze oraz trener Marian Brusil.

Ten drugi aktualnie przebywa na Słowacji, gdzie prowadzi rozmowy z kilkoma zawodnikami na temat ich ewentualnej gry w Sanoku. – W kwestii obcokrajowców mamy jedno wolne miejsce, więc chciałbym, aby to był środkowy napastnik – informuje trener Brusil. Nadal nie wyjaśniła się kwestia pozyskania obrońców Tomasza Połęczarza i Bartłomieja Talagi. Ten pierwszy zobowiązał się dać ostateczną odpowiedź w ciągu najbliższych dni, natomiast jeśli chodzi o Talagę, to uzależnione jest to od decyzji trenera drużyny Wojsk Podhale Nowy Targ, Zdzisława Tabary. Nowotarski szkoleniowiec podejmuje decyzję na początku przyszłego tygodnia.

Nadal nie wiadomo, czy nasi hokeiści zmierzą się z dwóch meczach kontrolnych z Dworami Unią Oświęcim. – Mamy nowego trenera Richarda Farde, który w Oświęcimiu zamelduje się w poniedziałek i wtedy będziemy rozmawiać na temat sparingów – poinformował nas kierownik drużyny Dworów Andrzej Kotoński. Jeśli mecze z Unią nie dojdą do skutku, trener Brusil zakontraktuje sparingi z jedną z drużyn słowackich (VTJ Trebišov, Dukla Prešov lub HC 96 Bardejov).

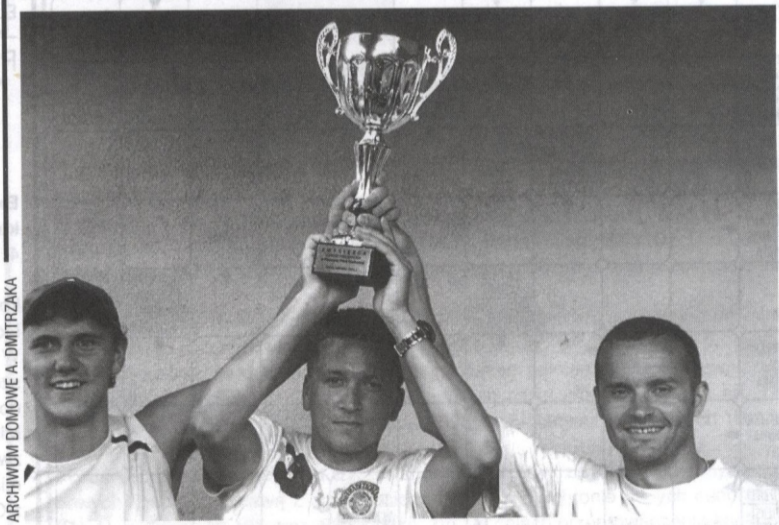
W przyszłym tygodniu rozpocznie się mrożenie Torsanu, natomiast od poniedziałku (1 sierpnia) nasi hokeiści rozpoczną treningi na lodzie. Pięć dni później rozegramy pierwszy mecz towarzyski z KTH w Krynicy, natomiast 9 sierpnia (wtorek) zmierzymy się z Cracovią.

Siatkówka

Kuzyni najlepsi

Tereny boisk przy odkrytym basenie Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji były areną kolejnych zawodów w siatkówce plażowej. Tym razem rozegrano turniej o Puchar Zakładu Robót Górniczych w Krośnie. Zmagania te były jednocześnie szóstą (ostatnią) edycją turnieju z cyklu Grand Prix Sanoka.

W zawodach wystartowało łącznie 14 ekip. Zwycięstwem tym razem odniósł duet kuzynów Tomasz Chrzanowski i Michał Krzanowski, którzy w finale pokonali Grzegorza Banię, Krzysztofa Kocurę i Piotra Sewastynowicza. W meczu o 3. miejsce spotkały się dwie drużyny reprezentujące barwy sanockiej Nafty. Lepsza okazała się „jedynka” (Adam Dmitrzak, Zbigniew Paszta i Paweł Przychodzeń), która zwyciężyła „dwójkę” grającą w składzie Marcin Pelech, Tomasz Reguła i Sebastian Wasyluk.



Zwycięzcy Grand Prix Sanoka: Zbigniew Paszta, Paweł Przychodzeń i Adam Dmitrzak.

W klasyfikacji Grand Prix Sanoka pewne zwycięstwo odniosły obie drużyny Nafty. Pierwsze miejsce zajęła „jedynka” (A. Dmitrzak, Z. Paszta i P. Przychodzeń), która zgromadziła 82 pkt i o 30 „oczek” wyprzedziła „dwójkę” (M. Pelech, T. Reguła i S. Wasyluk). Na trzecim miejscu, z dorobkiem 41,5 pkt. uplasowali się Grzegorz Bania, Krzysztof Kocur i Piotr Sewastynowicz, którzy o pół punktu wyprzedzili Mateusza Bączka, Daniela Owarzanego i Karola Wacka. Warto wspomnieć, że w stawce 28 drużyn, na 13-14 miejscu sklasyfikowana została jedyna żeńska drużyna występująca w składzie Iwona Kondys, Katarzyna Potok i Renata Szmyd. Zawodnicy startujący w GP Sanoka wywodzili się głównie z sanockich szkół gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych oraz Sanockiej Ligi Siatkówki. Nie zabrakło również zespołów z Zagorza, Leska czy Iwonicza. Organizatorami turniejów o Grand Prix Sanoka byli A. Dmitrzak oraz P. Przychodzeń.